GOERING NAŁOŻYŁ KONTRYBUCJĘ NA ŻYDÓW

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok IV. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 14 listopada 1938 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 314

Tradycyjna przyjaźń Polski i Węgier ujawniła się najbardziej w okresie próby

Expose ministra spraw zagranicznych Węgier Kanyi

Budapeszt, 13. 11. (PAT.) Minister spraw zagranicznych Kanya, wygłosił wczoraj w izbie posłów ekspose na temat ostatnich wydarzeń polityki zagranicznej. Analizując wypadki poprzedzające orzeczenie arbitrażowe zapadłe w Wiedniu, minister przypomniał, że niezwłocznie po układach monachijskich rząd węgierski wszczął z rządem praskim bezpośrednie rokowania, trzymając się zasad następujących:

1) rząd węgierski nie chciał uciekać się do środków siły, dopóki nie zostaną wyczerpane wszelkie możliwości pokojowego porozumienia.

2) w sprawie nowych granic rząd węgierski stał na gruncie zasady równego traktowania, to znaczy zastosowania do Węgrów tej samej miary co do Niemców i Polaków.

3) starał się osiągnąć załatwienie w czasie możliwie najszybszym.

4) rząd węgierski myślał o urzeczywistnieniu nowego systemu, który przyznaje prawo samostanowienia w duchu protokołów monachijskich wszystkim narodowościom, zamieszkałym w Czechosłowacji.

Następnie minister przedstawił przebieg rokowań w Komarnie, gdzie delegacja czechosłowacka stosowała taktykę kunktatorską.

Po zanalizowaniu not wymienionych pomiędzy obu rządami, min. Kanya podkreślił znaczenie wiedeńskiego orzeczenia arbitrażowego.

Fakt, iż Węgry nie wysunęły nadmiernych roszczeń, stwierdzony został w arbitrażu, który w 90 procentach zadość uczynił tym roszczeniom,

chociaż arbitrzy dbali szczególnie o bezstronność swego orzeczenia, a kierowali się jedynie prawdą niespornych faktów.

Mówiąc o położeniu międzynarodowym Węgier minister stwierdził, że **w ubiegłych miesiącach krytycznych Węgry korzystały w sposób konkretny z czynnej sympatii mocarstw osi t. j. Włoch i Niemiec, oraz swej starej przyjaciółki Polski.**

Minister wyraził wdzięczność Polsce, podkreślając, że tradycyjne stosunki przyjazne pomiędzy Węgrami a Polską stały się w tym okresie próby jeszcze gorętsze.

Spokojne i poprawne stanowisko zajęte w tym czasie przez rząd jugosłowiański, przyczyniło się wielce do rozwoju stosunków węgiersko-jugosłowiańskich.

W zakończeniu swej mowy min. Kanya gorąco powitał wracających na łono ojczyzny Węgrów i prosił Boga o błogosławieństwo dla zwiększonych Węgier.

* * *

Budapeszt, 13. 11. (PAT.) Przemówienie min. Kanya oklaskiwane było przez całą Izbę. Ze szczególnym uznaniem przyjęto wzmiankę ministra o nocie węgierskiej, w której powiedziano, że RZĄD WĘGIERSKI MOŻE GWARANTOWAĆ NOWE GRANICE CZECHOSŁOWACJI TYLKO, O ILE NARODOWOŚCI W CZECHOSŁOWACJI, A WIĘC I RUSINI BĘDĄ MIELI MOŻNOŚĆ SKORZYSTANIA Z PRAWA SAMOSTANOWIENIA.

Owacjom i oklaskom nie było końca, gdy minister **w gorących słowach mówił o stanowisku Polski, pełnym przyjaźni — do Węgier.**

Owacje i oklaski towarzyszyły również słowom, poświęconym roli Włoch i Niemiec oraz stanowisku Jugosławii w czasie rozstrzygania kwestii nowych granic węgierskich.

Arsenał pałek i kastetów w lokalu Str. Narodowego

Straż porządkowa złożona z przestępców kryminalnych znalazła się za kratkami

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.—l. r.) Donoszą z Poznania: NAJOSTRZEJSZA CZYNNA AKCJA BOJKOTOWA ROZWINIĘTA ZOSTAŁA PRZEZ STRONNICTWO NARODOWE W POZNANIU.

Jak wiadomo władze policyjne wkroczyły w przeddzień wyborów do lokalu zarządu grodzkiego tej organizacji w Poznaniu w chwili, gdy — jak potwierdziło śledztwo — T. ZW. STRAŻ PORZĄDKOWA WYBIERAŁA SIĘ DO MIASTA DLA DYWERSJI PRZED LOKALAMI WYBORCZYMI.

Celem tej dywersji było niedopuszczenie głosujących do lokali wyborczych. Policja zastała w lokalu 81 osób, członków straży porządkowej Stronnictwa Narodowego.

W CZASIE REWIZJI ZABRANO DUŻĄ ILOŚĆ PAŁEK, KASTETÓW ITP.

Aresztowanych przekazano władzom sądowym. Odpowiadać oni będą z art. 156 i 166 k. k.

SZEREG ZATRZYMANYCH OSÓB — JAK STWIERDZIŁY WŁADZE ŚLEDCZE — ODPOWIADAŁO JUŻ ZA PRZESTĘPSTWA KRYMINALNE.

Tak więc Michał Bocian notowany był trzy razy za kradzież, Leon Ciborski karany był za kradzież, Konstanty Dutkiewicz notowany dwa razy za kradzież, Stefan Dolcikowski notowany za udział w bójce, Wacław Frankiewicz karany za kradzież z włamaniem, Henryk Korecki notowany za kradzież zegarka, Kazimierz Kasprowicz karany za kradzież zegarka, Józef Kaczka notowany za włóczęgostwo, Kazimierz Kucharzewski karany za kradzież, Kazimierz Pinkowski karany za kradzież, Antoni Palacz karany za kradzież oraz ukrycie zajętych rzeczy, Edward Przybysz karany za kradzież, Piotr Tomiak karany za kradzież, Zdzisław Witkowski karany za kradzież i zakłócenie spokoju publicznego.

Niemcy sudeccy głosują do Reichstagu

Berlin, 13. 11. (PAT) Kanclerz Hitler zarządził, iż zamieszkali za granicą a uprawnieni do głosowania Niemcy sudeccy będą mogli wziąć udział w wyborach uzupełniających do wielkoniemieckiego Reichstagu w dn. 4 grudnia.

Konferencja ministrów nałożyła kontrybucję

w wysokości 1 miliarda mk na ludność żydowską

Berlin, 13. 11. (PAT.) Niemieckie biuro informacyjne podaje: Pod przewodnictwem marszałka Goeringa odbyła się dziś z udziałem ministrów Fricka, Goebelsa, Guertnera, Krosigka i Funka konferencja, celem omówienia rozwiązania kwestii żydowskiej. Omówiono cały szereg radykalnych zarządzeń w tej sprawie, z których część już załatwiono. Pełnomocnik do sprawy planu 4-letniego marszałek Goering wydał rozporządzenie, w myśl którego z dn. 1 stycznia 1939 r. Żydom nie wolno będzie prowadzić handlu detalicznego, przedsiębiorstw ekspedycyjnych i biur zleceń, jak również samodzielnych przedsiębiorstw rzemieślniczych. Na podstawie tego zarządzenia, Żyd od dn. 1 stycznia 1939 r. nie może być kierownikiem przedsiębiorstwa w rozumieniu ustawy o uporządkowaniu pracy narodowej z dn. 1 stycznia 1934 roku. Jeżeli Żyd zajmuje w przedsiębiorstwie gospodarczym kierownicze stanowisko, to aby nie pozbawiać przedsiębiorstwa kierownika, stosunek służbowy z nim może być wypowiedziany na 6 tygodni naprzód.

Następnie marsz. Goering wydał rozporządzenie, według którego wszelkie szkody, wyrządzone w dn. 8, 9 i 10 listopada zakładom i mieszkaniom żydowskim wskutek wzburzenia narodu z powodu kampanii międzynarodowego żydostwa przeciwko Niemcom narodowo-socjalistycznym, muszą być niezwłocznie naprawione przez właścicieli żydowskich. Premie z ubezpieczeń należne Żydom obywatelom niemieckim zostają skonfiskowane na rzecz Niemiec.

Przede wszystkim jednak postanowiono nałożyć na całe żydostwo niemieckie grzywnę w wysokości 1 miliarda marek jako karę za ohydny mord paryski. Cała ta kwota przypada Rzeszy. Pełnomocnik do sprawy planu 4-letniego wydał już odpowiednie zarządzenia w tej sprawie.

Major Lepecki prezesem Rady Administracyjnej PAT

Warszawa, 13. 11. (PAT) W związku z przejściem do Ministerstwa Opieki Społecznej dyr. Kazimierza Okólicza, dotychczasowego prezesa Rady administracyjnej PAT-a, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski mianował prezesem Rady administracyjnej PAT-a majora Mieczysława Lepeckiego, dyrektora Biura zadań specjalnych w Prezydium Rady Ministrów.

Strajk w zakładach Packarda

Nowy Jork, 13. 11. (PAT) 10 tys robotników fabryki samochów Packarda w Detroit przystąpiło do strajku.

Bombardowanie Barcelony

Barcelona, 13. 11. (PAT) Wczoraj koło godz. 10 min. 30, 5 trójmotorowców powstańczych bombardowało Barcelonę. Około 50 bomb spadło na dzielnice, przylegające do portu. Kilka gmachów uległo zniszczeniu. Jest 10 zabitych i 30 rannych.

Zakaz uczęszczania do kin Żydom zamieszkałym w Niemczech

Berlin, 13. 11. (PAT) Minister dr Goebbels jako przewodniczący kultury Rzeszy wydał polecenie wszystkim kierownikom teatrów, przedsiębiorstw koncertowych, kin, instytucyj artystycznych, wystaw publicznych o charakterze kulturalnym i szkół tańca, aby zakazali Żydom uczęszczania do swych przedsiębiorstw. Przekroczenie tego zakazu pociągnie za sobą dla przedsiębiorców, a w szczególności dla Żydów, surowe kary.

W uzasadnieniu swego zarządzenia min. Goebbels wskazuje na to, że państwo narodowo-socjalistyczne od przeszło 5 lat umożliwiło Żydom pielęgnowanie ich własnej kultury w łonie organizacyj żydowskich. Nie ma więc żadnej podstawy zezwalać Żydom na uczęszczanie do wymienionych wyżej instytucyj i przedsiębiorstw.

Pogoda w dniu dzisiejszym

W dalszym ciągu pogoda chmurna i mglista z miejscowymi rozpogodzeniami. Po nocnych przymrozkach zwłaszcza na wschodzie kraju temperatura w ciągu dnia od 7 do 10 stopni. Słabe wiatry południowe i południowo-wschodnie lub cisza.

ZARAZA PRYSZCZYCY ROZPRZESTRZENIA SIĘ. Zaraza pryszczycy dostała się ostatnio już do powiatu stryjskiego. W związku z tym zamknięto targi. Zaraza jest już w mieście Stryju i posuwa się na południowy-wschód. Stanisławowski Urząd Wojewódzki wydał odpowiednie zarządzenia.

Zechciejcie uczcić dzień śp. Stanisława pracą...

List otwarty rodziców śp. Wacławskiego do młodzieży akademickiej

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł. — l. r.). Rodzina, a w szczególności matka i bracia ś. p. Wacławskiego, ogłosili list otwarty do ogółu młodzieży narodowej i organizacji młodzieżowych. Stanisław Wacławski został — jak wiadomo — zamordowany w r. 1932 w Wilnie przez tłum żydowski. Treść listu podajemy w dosłownym brzmieniu:

„Do ogółu młodzieży narodowej i organizacji młodzieżowych. List otwarty rodziny ś. p. Stanisława Wacławskiego.

7 lat mija od chwili, kiedy uderzył w nas, rodziców i braci ten bolesny cios — strata syna i brata naszego ś. p. Stanisława. Wielki był nasz ból, lecz jako wierni synowie Kościoła katolickiego, zamiast stałej rozpaczy i wyrzekań, wytężyliśmy swoje skromne siły, by młodsze rodzeństwo wychować na dobrych synów Polski i Narodu. Dziękujemy tym wszystkim, komu drogą jest pamięć ś. p. Stanisława, lecz jednocześnie prosimy was o zrozumienie nas, rodziców i braci, że coroczne obchody rocznicy śmierci ś. p. Stanisława, obchody zbyt głośne i niejednokrotnie hałaśliwe kończące się, są dla nas, rodziców i braci, odświeżaniem zabliźnio nej już rany, sprawianiem nam nowego bólu. — Gorąco prosimy was młodzieży, zechciejcie dzień zgonu ś. p. Stanisława uczcić przez wytrwałą i pilną pracę.

Ś. p. Stanisław odznaczał się zawsze wielką pracowitością i pilnością, to też poprzez pracę najbardziej go uczcicie a nam, rodzicom i braciom, zaoszczędzicie bólu odświeżania ran.

Niech wam Bóg zapłaci za spełnienie naszej prośby. Marja Wacławska — matka, Piotr Wacławski i Paweł Wacławski — bracia. — Sieniawa 10, listopada 1938.

Pokoju nie wygrywa się jednego dnia

Przemówienie Daladiera w 20 rocznicę zawieszenia broni

Paryż, 13. 11. (PAT) Premier Daladier przyjął wczoraj przedpołudniem 200 delegacyj b. kombatantów z prowincji, kolonij i krajów sprzymierzonych, przybyłych na uroczystości z okazji 20 rocznicy zawieszenia broni. — Premier wygłosił do delegacyj przemówienie, dziękując im za przybycie, a do b. kombatantów francuskich powiedział co następuje:

„Wierzyliśmy, iż pokój został zdobyty i że będziemy mogli odpocząć we wspomnieniach zwycięstw, odniesionych za cenę wspólnych ofiar. Otóż omyliliśmy się. Pokoju nie wygrywa się za jednym zamachem i jednego dnia. Na pokój trzeba zasłużyć pracą i trudem codziennym i zaciętym. Gdy przed kilku tygodniami mówiłem wam, że wybrałem swą drogę, to decyzję swą powziąłem w duchu b. kombatanta. Wybrałem drogę trudności, drogę odwagi i drogę energii, a nie kapitulacji. Mamy obowiązek pracować i to pracować ze wszystkich sił, aby zasłużyć na pokój, który jest udziałem narodów dzielnych i odważnych."



Okólnik p. premiera w sprawie sprzedaży znaczków na Pomoc Zimową

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł.—l. r.) Premier Składkowski skierował do wszystkich Ministerstw następujący okólnik: Jedno z poważnych źródeł dochodowych akcji pomocy zimowej bezrobotnym, stanowi sprzedaż znaczków, rozprowadzanych m. in. za pośrednictwem organów Min. Poczt i Telegrafów i Min. Komunikacji. Źródło to, przyczyniające się zarazem do realizacji zasady powszechności świadczeń na pomoc zimową, również w bieżącej akcji musi być wyzyskane.

W tym celu wyłączam na okres od 1 grudnia 1938 do 30 kwietnia 1939 r. sprzedaż znaczków pomocy zimowej spod zakazu, zawartego w okólniku moim z 2 sierpnia 1937, pobierania przez urzędników w związku ze spełnianiem czynności urzędowych datków pieniężnych od interesentów na różne cele społeczne.



MIECZYSŁAW PISZCZKOWSKI

Refleksje poświąteczne

Z całego kraju i z polskich placówek zagranicznych napływają wiadomości o szczególnie w tym roku uroczystych obchodach Święta Niepodległości. Bo też mamy się z czego cieszyć i mamy co święcić w dwudziestą rocznicę odrodzenia Państwa.

Specjalnie rok 1938 przyniósł Polsce tyle zwycięstw w polityce zagranicznej i wewnętrznej, dał nam rozszerzenie granic i zjednoczenie narodowe, które objawiło się dowodnie w wyborach do Sejmu — że tych zdobyczy nie trzeba przypominać. Wypada raczej zagłębić się myślą w przeszłość, z której teraźniejszość wynikła oraz w te najistotniejsze zagadnienia, których trafne rozstrzygnięcie decyduje zawsze o wzroście albo upadku państw i narodów.

Polska odzyskała wolność po stu dwudziestu latach niewoli, która była lekarstwem gorzkim, ale skutecznym. Pamięć tego lekarstwa powinna być zachowana w każdym pokoleniu, jako „memento", aby lekarstwo niewoli nigdy już nie mogło być przez los narzucone narodowi polskiemu. Oprócz Polski jest w Europie drugi wielki naród, który przeszedł jeszcze dłuższy, bo kilkuwiekowy okres zależności od wrogiej przemocy. Myślę o Włochach. Na półwyspie Apenińskim przez całe stulecia rządzili obcy, cesarze niemieccy i austriaccy, królowie francuscy i hiszpańscy. Włochy są obok Polski tym państwem, które odzyskawszy wolność idzie szybkim marszem ku wielkości.

W każdej epoce i dla każdego narodu są trzy elementy potęgi: patriotyzm obywateli, poziom ich kultury oraz ustrój polityczny państwa. Jeśli chodzi o Polskę, dwa pierwsze z tych warunków przedstawiały się w ciągu dziejów lepiej lub gorzej, ale na ogół były one źródłem siły społeczeństwa polskiego, natomiast sprawa ustroju przez parę wieków naszej historii była powodem rosnących klęsk. Jeśli od czasów rokoszu Zebrzydowskiego historia dawnej Polski jest właściwie pasmem nieustających zamachów stanu aż do 3 maja 1791, to wynikało to przede wszystkim z odczuwanej przez ogół, a nierozwiązanej geniuszem jednostki, konieczności naprawy ustroju Rzeczypospolitej. Wszystkie staropolskie przewroty polityczne, dokonane w XVII i XVIII w. są albo złe i bezmyślne, jak rokosze Zebrzydowskiego i Lubomirskiego, albo też dobre i celowe, ale nietrwałe, jak 3 maj 1791. Dopiero Polska XX w., zahartowana tragedią niewoli i pierwszych lat anarchii w odrodzonym Państwie, zdobyła się na historyczną nowość, jaka jest przewrót, dokonany przez Wielkiego Marszałka w maju 1926. Przewrót majowy, poczęty z genialnej inicjatywy Piłsudskiego, dał Polsce trwały ustrój, uwieńczony Konstytucją kwietniową, która i po zgonie Wielkiego Marszałka okazała swoją wartość, jako rama prawna nowego systemu polityki polskiej. Konstytucja kwietniowa utrwaliła zasadę silnej i jednolitej władzy, skupionej w dłoniach Głowy Państwa, która harmonizuje hierarchię i działania poszczególnych władz. Nie idąc ani wzorem dawnych ustrojów liberalno-demokratycznych ani totalnych, Konstytucja kwietniowa ustaliła w Polsce system demokracji autorytatywnej, będący syntezą siły Państwa i wolności obywateli.

Konstytucja kwietniowa ma charakter narodowy, chociaż nie mówi o narodzie. Wprost przeciwnie, jak dawna Konstytucja z marca 1921, która mówiła o narodzie polskim, ale faktyczną władzę oddawała ogółowi obywateli. W obecnie obowiązującej Konstytucji nie znajdziemy deklamacji nacjonalistycznej. I słusznie. Konstytucja nie jest kazaniem patriotycznym na niedziele i święta, lecz zbiorem norm prawnych i przepisów praktycznych. Otóż te normy i przepisy są w Konstytucji kwietniowej tak pomyślane, że oddają one władzę nie w ręce ogółu obywateli, lecz w ręce polskiej większości. Że tak jest zarówno w teorii, jak i w praktyce, tego najlepszy przykład mamy w obecnym stanie politycznym Państwa, rządzonego energicznie i pomyślnie dla narodu, który pod wodzą Marszałka Śmigłego-Rydza posuwa się coraz szybciej po drodze, wiodącej ku mocarstwowej wielkości.

Zwycięstwa dzisiejsze i te, których jeszcze w najbliższym czasie oczekujemy, otwierają przed Polską szerokie perspektywy rozwoju. Nie jest to jednak ekspansja kryjąca zarodki upadku, jak było w XVII w., kiedy oręż polski sięgał od Kircholmu, po Moskwę i Wiedeń, ale niemoralny i słaby ustrój polityczny rozkładał państwo. Ekspansja dzisiejszej Rzeczypospolitej ma warunki trwałości i ciągłości, gdyż opiera się na zdrowych zasadach prawnych i społeczno-politycznych i na jedności wewnętrznej narodu polskiego.

———

Depesza P. Prezydenta R. P. do prez. Ismet Inonu

Warszawa, 13. 11. (PAT) Pan Prezydent Rzeczypospolitej wystosował na ręce nowo obranego Prezydenta Republiki Tureckiej nast. telegram:

„Jego Ekscelencja Ismet Inonu, Prezydent Republiki Tureckiej, Ankara.

W chwili powołania Waszej Ekscelencji przez naród turecki do pełnienia najwyższej godności republiki, pragnę przesłać Mu moje najszczersze pow'nszowania, jak również wyrazić w moim i całego narodu polskiego imieniu gorące życzenia szczęścia osobistego dla Waszej Ekscelencji oraz pomyślności dla szlachetnego narodu tureckiego.

(—) Ignacy Mościcki."

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Londyn, 13. 11. (PAT) W Rugeley (hrabstwo Stafford) spadł wczoraj samolot bombardowy, który stanął w płomieniach. 5 osób załogi poniosło śmierć.

———

Odznaczeni Oficerskim Krzyżem Orderu Polonia Restituta

Warszawa, 13. 11. (Tel. wł. — l. r.). Zarządzeniem P. Prezydenta R. P. odznaczeni zostali krzyżem oficerskim orderu Polonia Restituta m. in.: Władysław Pulnarowicz w Turce (województwo lwowskie), dr Aleksander Wasilewski (Kołomyja), dr Kazimierz Janiszewski (Lwów), Michał Klisz (Lwów, Eugeniusz Sielski (Stryj), Kazimierz Sobolewski (Lwów), Karol Sobota (Kołomyja), Stanisław Szafran (Brzeżany).

Krzyżem kawalerskim orderu Polonia Restituta odznaczeni zostali m. in.: prof. dr Aleksander Zakrzewski (Lwów), Julian Bobra w Prusach (województwo lwowskie), ks. prałat Aleksander Visło (Stryj), dr Tadeusz Falkiewicz (Lwów), Stanisław Łepczyński-Tanecki (Lwów), Kamila Ostrowska (Lwów), Józef Petrykiewicz (Lwów), Józef Pieniążek (Lwów), Emilia Polakowa (Lwów), dr Bolesław Skwarczyński (Sanok), Tadeusz Tomajer (Kołomyja), dr Stefan Uhma (Lwów), ks. Apolinary Walęga (Tarnopol), dr Marian Wolańczyk (Lwów), Juliusz Ziemba (Lwów), ks. Walerian Bąkowski (Horodenka, województwo stanisławowskie), inż. Marian Boj (Borysław), inż. Maksymilian Fingerhut (Sanok), Feliks West (Brody), Kazimierz Fiała (Kosów huculski), dr Feliks Błażek (Kraków).

PRZESTROGA P. WOJEWODY POD ADRESEM MŁODZIEŻY I JEJ ENDECKIM INSPIRATOROM PRZED NIEPOCZYTALNYMI WYSTĄPIENIAMI

Lwów, 12. 11. (PAT.) O godzinie 13 p. wojew. lwowski Alfred Biłyk, wygłosił do zgromadzonych przed Teatrem Wielkim Związków, organizacji społecznych i tłumów publiczności, z balkonu Teatru Wielkiego, następujące przemówienie:

Obywatele! Polacy! Kiedy zwrócono się do mnie z prośbą, bym dziś w 20-lecie Odrodzenia Państwa, przemawiał, szukałem tematu. Myślałem, czy należy przed Wami roztoczyć obraz wszystkich naszych osiągnięć, czy należy przebiec myślą tych lat 20 i tutaj głośno wobec Was usiłować złożyć rachunek za nas wszystkich, przejrzeć to wszystko cośmy zrobili, popatrzeć w przeszłość i szukać odpowiedzi na pytanie, co nam jeszcze zrobić trzeba. I kiedy siedziałem dziś pod mrocznym sklepieniem kościoła, kiedy stałem na trybunie i patrzałem na ciągnący się pochód, patrzałem w oczy ludziom, którzy przechodzili — powiedziałem sobie, że nie trzeba przypominać tego wszystkiego, co mamy już za sobą.

Raczej trzeba zapytać, gdzie jesteśmy w tej chwili i którędy prowadzi dalsza nasza droga.

Pytam sam siebie, i pytam Was w tej chwili, gdzie jest Naród Polski? Widzimy bowiem dokoła siebie wszystko: widzimy Rząd, widzimy jak wielkie sprawy, które na całej przyszłości Narodu zaważyć muszą, rozgrywają się na naszych oczach. Słyszymy hasła, jesteśmy świadkami dążeń, jesteśmy świadkami usiłowań i walk, widzimy grupy, widzimy tendencje takie czy inne. Widzimy partie i widzimy ludzi. W tej chwili pytam Was, Obywatele, pytam Was Polacy: gdzie jest Naród Polski, gdzie jest Polska? Szukamy Jej wszyscy, szukamy siebie wzajemnie.

Odpowiedź jest prosta, odpowiedź jest jedna:

cały Naród Polski, bez żadnych wyjątków, bez względu na ugrupowania i tendencje, cały Naród Polski jest w tej chwili, od lat 20 już w wielkim marszu ku wielkości.

Zdobyliśmy Niepodległość, świadomość siły i zupełnej samodzielności.

Przed sobą widzimy drogę daleką, drogę ciężką i trudną, która nazywa się drogą do wielkości. Pytam więc gdzie na tej drodze jest w tej chwili Naród? Pytam

czy wszyscy idziemy zwartym krokiem i jednakowym rytmem?

Czy wszyscy idziemy tak, jak widzieliśmy przed chwilą maszerujące wojsko, maszerującą młodzież, maszerujące takie czy inne organizacje.

Ja sądzę Obywatele, że mamy prawo powiedzieć, iż na tej drodze do wielkości Narodu, do wielkości Państwa, jesteśmy wszyscy. Powiedziałem droga to ciężka i trudna, i dlatego nie łatwo nam uchwycić wspólny rytm.

Wierzę jednak i głęboko jestem przekonany, że wszyscy, jak tu jesteście wraz ze mną wierzycie, że spełnią się słowa Wodza Narodu, Marszałka Śmigłego Rydza, który żąda od nas, abyśmy poczuli zwarty, silny i mocny rytm naszych kroków.

To podniosłe wrażenie, które odnieśliśmy dziś, słuchając tupotu nóg piechoty naszej, słuchając ciężkiego turkotu dział, patrząc na barwne proporczyki ułańskie, to wrażenie będziemy mieli już bardzo rychło patrząc na cały Naród.

Rzuciłem pytanie: Gdzie jesteś Narodzie mój?

Szukać Cię trzeba w tym zwartym szyku oddziałów wojskowych i organizacyj i wszędzie tam, gdzie się dla Polski pracuje: w kopalniach, fabrykach, przy biurkach inżynierów, w komnatach uczonych naszych i na polu, gdzie się pochyla chłop polski w ciężkim trudzie, walcząc o chleb codzienny. Trzeba go szukać wszędzie tam, gdzie rozbrzmiewa polska mowa, gdzie się trudzi Polak w walce o przyszłość.

Obywatele! Nie twierdzę w tej chwili, że jesteśmy na tej drodze wszyscy w marszu zgodnym. Nie twierdzę, że myślimy już wszyscy jednymi kategoriami. Sam jako ten, który z woli p. Prezydenta Rzplitej i p. Marszałka Polski rządzi tutejszą ziemią, jakże wiele znajduję na tej drodze trudów, jak wiele do zwalczenia mam przeciwieństw — mimo, iż czuję, że wola jest wszędzie jednaka mimo, iż wierzę i chcę wierzyć w dalszym ciągu, że nie ma między nami nikogo, ktoby do wielkości Polski nie dążył, ktoby Jej jako celu ostatecznego nie widział.

Jednakże rzeczy wielkich nie zdobywa się łatwo.

Na drodze do wielkiego celu będziemy mieli przeszkody w dalszym ciągu, przeszkody z zewnątrz pochodzące i te, które między nami narastają, ale Obywatele, zwalczone one będą wszystkie.

Tak jak zbrojne ramie Narodu spowodowało, że największe osiągnięcia po zdobyciu Niepodległości, osiągnięcia ostatnich miesięcy, przyszły — bo za nimi była wola nas wszystkich, wola reprezentowana przez Rząd posiadający zaufanie p. Prezydenta R. P. i Wodza Narodu. Ona potrafiła te osiągnięcia, które przed nami stoją, uzyskać.

Ja, wierzę Obywatele, że Naród Polski, że Polska jest w sercu każdego Polaka. Ja staram się zrozumieć wszystko i staram się na wszystko odpowiedzieć. I dlatego dziś tutaj z tego miejca przemawiając jako lwowski wojewoda, dla uniknięcia wszelkich nieporozumień stwierdzam, że

plonne obawy o ziemie południowo-wschodnie, ale i daremne i groźne będą zawsze usiłowania, aby przynależność ziem tych do Polski mogła być zagadnieniem.

NIE MA TAKIEJ SIŁY, JAK NIE MA SIŁY, KTÓRABY NAM BYŁA ZDOLNA WYRWAĆ MIŁOŚĆ OJCZYZNY, BY BYŁA ZDOLNA ZIEMIE TE OD POLSKI ODDZIELIĆ (oklaski).

Obywatele! Przyjmuję Wasze oklaski nie jako aprobatę tylko, ponieważ to są rzeczy, które nigdy i nigdzie żadnej wątpliwości i żadnej dyskusji nie podlegały. Chcę widzieć od Was, chcę słyszeć w Waszych oklaskach tylko gotowość położenia życia, jeżeli będzie trzeba, aby to co powiedziałem w tej chwili zawsza polską rzeczywistością było.

Obywatele, nie chcę rzucać przed wami frazesów, gdyż nie przemawiam na wiecu, ale mówię jako wojewoda do obywateli tych ziem. Wypowiadam nie jako program polityczny, ale to co dla mnie jest jasne, co dla nas wszystkich jest święte, co jest konieczną i nieodzowną przesłanką naszego bytu państwowego. Mówimy sobie że skazał nas Bóg na wielkość. Chcemy przez to powiedzieć, będziemy Państwem wielkim, samodzielnym, nie podlegającym niczyjemu dyktandu i żadnym wpływom, kierującym się tylko własną racją stanu, albo będziemy piłką, którą przerzucać będą z ręki do ręki sąsiedzi jak to widzimy na niedawnym tak tragicznym a bliskim przykładzie.

Otóż wola nasza złączenia na wieki ziem południowo-wschodnich z Polską — jest jasna, jest niezłomna. Powiedziałem to i stwierdzam ten aksjomat zarówno ku przestrodze tych wszystkich, którzy ożywieni chęcią służby swemu Narodowi, sądzą, że wybiła obecnie godzina, aby sprawa ziem południowo-wschodnich Polski, stała się tematem rozmów. Ta godzina nie wybiła, ta godzina wybić może dopiero z godziną śmierci naszej.

Jak długo żyjemy my, jak długo polskie matki rodzić będą dzieci, tak długo o tych sprawach z nikim i nigdy mówić nie będziemy. (Huczne oklaski).

Wypowiedziałem te słowa także jako przestrogę pod adresem tych wszystkich, którzy, wychodząc z założenia jak najgłębiej zapewne pojętej miłości Ojczyzny, jakże bardzo na drodze do polskiej wielkości

stają i przeszkadzają w pracy codziennej, ku przestrodze przede wszystkim młodzieży naszej i ku przestrodze tych wszystkich, którzy za tą młodzieżą stoją. Chcę zrozumieć wszystkich i rozumiem wszystko, ale nie rozumiem tylko bielma na oczach i piany wściekłości na ustach.

Ja z miłością patrzę i patrzeć będę, jak dziś na karne szeregi defilującej młodzieży, chociaż tak wiele trudu i tak wiele niebezpieczeństw swymi wystąpieniami powodowała. Mówię to teraz, nie ad captandam belevolentiam tej młodzieży. Jestem pełen miłości dla niej — ale jestem jeszcze bardziej pełen poczucia odpowiedzialności

i tak jak dotychczas wola moją było, aby wszelkie wystąpienia przeciw prawu były łamane siłą, tak samo i nadal wolą moją jest, aby wszystkie, bez względu na to jakie są ich pobudki i kto je przedsiębierze, mocnym ramieniem Rzpltej były złamane. (Oklaski.)

Nie są dla mnie ważne pobudki, jakkolwiek posiadając prawniczy sposób myślenia jestem zawsze skłonny je ocenić i wejść w nie — dlatego oświadczyłem się tu dziś przed chwilą z miłością — ale w dalszym ciągu bezwzględność i użycie siły. **PÓKI ŻYW BĘDĘ NIE BĘDZIE NIKT Z CAŁOŚCIĄ PAŃSTWA I Z JEGO BEZPIECZEŃSTWEM IGRAŁ. A TO KU CZEMU DĄŻĄ I TO DO CZEGO UŻYWAJĄ MŁODZIEŻY NASZEJ CI, KTÓRZY NA NIĄ WPŁYW ZYSKALI, TO NIE JEST NICZYM INNYM JAK IGRANIEM Z PODSTAWAMI BYTU PAŃSTWA.** Troskać się o rzeczy te nie przestanę, jak długo urząd swój będę piastował, gdyż Wódz Mój i Mistrz Wielki Marszałek, uczył nas, że obowiązek należy wykonać do końca.

Obywatele! Tak jak tutaj stoimy w mundurach i bez, pamiętamy, że jesteśmy z tych, którzy mieli wielkie szczęście i zaszczyt czuć na sobie niejednokrotnie surowy ale i pełen miłości wzrok Wielkiego Marszałka, my mieliśmy szczęście słuchać Jego żywego słowa, i tu we Lwowie także, lat temu jak bardzo wiele. I wierzajcie, że każde z tych słów piastujemy głęboko w duszy i tylko w imię Jego żądań, w myśl Jego testamentu chcemy i będziemy żyć i walczyć.

Spadkobierca największych idei Wielkiego Marszałka Piłsudskiego, Wódz Narodu Marszałek Śmigły-Rydz, wezwał nas do pracy wszystkich i przestrzega, że w swych zamierzeniach nie ustanie.

Obywatele! Wzywam Was do ufności, wzywam Was do wiary, wzywam Was do marszu karnego za przewodem Marszałka Śmigłego Rydza. (Okrzyki: „Niech żyje P. Marszałek".) Wzywam Was do zaufania.

W ostatnich słowach swego przemówienia, którego każde słowo wierzajcie mi — bardzo w duszy i w sercu waży w tej chwili, zwracam sie do tych, których Bóg wraz z nami na tych ziemiach tutaj posadził. Zwracam się ze słowami jasnymi: My niezapomnieliśmy tych wielkich słów, które dziadowie i ojcowie nasi mieli wypisane na swych sztandarach:

Za naszą wolność i waszą". Polska chce być sprawiedliwą, i Polska będzie sprawiedliwą dla każdego kto pod jej dachem mieszka.

Polska chce przygarnąć do serca przede wszystkim swe dzieci, ale chce mieć także i dla innych Narodów w jej granicach zamieszkałych, prawo, sprawiedliwość i słuszność. Dlatego żądam, aby wola Narodu, który tu wraz z nami mieszka, bez względu na to czy Polacy Rusinami ich nazywają, czy Ukraińcami, jak sami tego chcą, aby wola mieszkania tutaj wraz z nami,

wola wspólnej wraz z nami pracy była jasna i niedwuznaczna.

Żądam i żądać będę zawsze, by pod tym względem nie było ani nieporozumień ani wątpliwości. Obywatele! Jestem przekonany, że przez te ciężkie trudności przebrniemy. Tak samo do obywateli współmieszkającej tu narodowości zwracam się z tą samą głęboką ufnością. To są tylko ciężkie próby to są wszystko tylko wielkie trudności z którymi walczyć musimy wszyscy — a wzejdzie wielkie i złote i nad Podolem i nad tymi ziemiami i będzie wielka Polska sprawedliwą i miłującą wszystkie swe dzieci matką. Tak nam dopomóż Bóg!

Niech żyje Polska! Niech żyje Naród Polski!

Okrzyk ten podchwycono z entuzjazmem a orkiestra odegrała Hymn narodowy.

Odpowiedź Japonii na notę mocarstw

Tokio. 12. 11. (PAT). Zdaniem kół dobrze poinformowanych, rząd japoński odpowie przed 15 listopada na notę rządów francuskiego, angielskiego i amerykańskiego w sprawie kursowania statków cudzoziemskich na rzece Yanktse. W odpowiedzi swej rząd japoński ma zaznaczyć, iż musi odrzucić na razie żądanie ponownego otwarcia swobodnej żeglugi na Yanktse i zapewni, że uczyni wszystko, aby rozproszyć na przyszłość wszelkie nieporozumienia w tej sprawie.

Goebbels zapowiada walkę
z nieprawdziwymi relacjami prasowymi

Berlin. 12. 11. (PAT). Minister dr Goebbels przyjął w ciągu dzisiejszego popołudnia około 150 przedstawicieli prasy zagranicznej. Minister Goebbels przedstawił stanowisko władz wobec ostatnich wypadków i zastrzegł się energicznie przeciwko niezgodnemu z prawdą przedstawianiu wypadków w pewnym odłamie prasy zagranicznej, a następnie przestrzegł obecnych, nawołując, by lojalnie i zgodnie z istotnym stanem rzeczy informowali swe dzienniki.

Arabowie zdecydowanie sprzeciwiają się ostatniej koncepcji angielskiej

Kair, 12. 11. (PAT). Jeden z przewódców Arabów palestyńskich Auni Bey Abdul Kadi oświadczył w związku z ogłoszeniem Brytyjskiej Białej Księgi w sprawie palestyńskiej, że — jego zdaniem — również i nowe plany brytyjskie nie nadają się do przeprowadzenia. Arabowie nie zasiądą do wspólnego stołu narad tak długo, dopóki nie zostanie anulowana deklaracja Balfoura. Ten arabski punkt widzenia znany jest Anglikom już od r. 1930.

Brytyjską propozycję zwołania wspólnej konferencji żydowsko-arabskiej z arabskiego punktu widzenia należy oceniać jedynie jako chęć wygrania na czasie.

Dziennik „Mokkatam" sądzi, że Anglia w dalszym ciągu wychodzi z założenia, że jest posiadaczką Palestyny. Palestyna jednak nie należy ani do Anglików ani do żydów, lecz do osiadłej tam tubylczej ludności arabskiej. I dopóki ten punkt widzenia nie będzie przyjęty przez Anglików, rozwiązanie problemu palestyńskiego jest niemożliwe.

Defilada przed P. Prezydentem w Cieszynie

Po udekorowaniu gen. Bortnowskiego Pan Prezydent Rzeczypospolitej podchodzi ku ustawionym w szeregu 8 najwybitniejszym działaczom Zaolzia i wręcza im kolejno insygnia Krzyża Komandorskiego Orderu Polonia Restituta. Dalsze szeregi odznaczonych dekoruje p. Premier, zaś oficerów p. minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki.

Po wręczeniu broni oddziałom wojskowym Pan Prezydent R. P. wraz z p. Premierem i członkami Rządu udaje się na lampkę wina do namiotu, stając się po drodze przedmiotem żywiołowej owacji. Powrót Pana Prezydenta na trybunę staje się hasłem do rozpoczęcia defilady. Przed trybunę zajeżdża na koniu gen. Abraham. Zdala dochodzą już dźwięki „Warszawianki". To oddziały piechoty ruszyły do defilady. Publiczność wita je oklaskami i okrzykami na cześć wojska polskiego i królowej broni — piechoty. Pod rytm mazurka defilują w pełnym galopie pułki jazdy. Po oddziałach jazdy przechodzą do defilady odddziały artylerii konnej. Gen. Abraham melduje Panu Prezydentowi zakończenie defilady.

Cały zachwyt, cały entuzjazm, jaki wzbudziły w tłumie oddziały wojskowe, kieruje się ku osobie Pana Prezydenta R. P., który staje się przedmiotem długotrwałych owacyj.

Godzina 12.15 Pan Prezydent schodzi z trybuny i zajmuje miejsce w samochodzie wraz z p. premierem gen. Sławojem-Składkowskim. Formuje się długi korowód samochodów, w których zasiadają małżonka Pana Prezydenta R. P. oraz członkowie Rządu i liczna świta. Wspaniały orszak przy dźwiękach Hymnu narodowego rusza z placu ćwiczeń, udając się do Frysztatu.

* * *

Następnym etapem objazdu Pana Prezydenta po Śląsku Zaolzańskim był Frysztat. Po uroczystym powitaniu na rynku frysztackim, Pan Prezydent ze świtą udał się do Karwiny, Jabłonkowa, Trzyńca i powrócił do Cieszyna, entuzjastycznie witany przez miejscową ludność.

O godz. 15 Pan Prezydent R. P. i p. Mościcka wydali na zamku cieszyńskim śniadanie, w którym wzięli udział członkowie Rządu, przedstawiciele duchowieństwa, wojska, miejscowych władz i społeczeństwa.

Mowa Edena

Londyn. 12. 11. (PAT.) B. minister spraw zagr. Eden wygłosił wczoraj w Izbie godzinną mowę w czasie debaty nad ogólną polityką rządu w związku z orędziem królewskim. Eden w przemówieniu swym zanalizował sytuację w jakiej znajduje się dziś W. Brytania, jako państwo sił twórczych.

Ponowna kandydatura prez. Roosevelta w 1940 r.

Waszyngton. 12. 11. (PAT) Sekretarz spraw wewnętrznych Ickes oświadczył dziennikarzom, iż zdaniem jego — jest rzeczą możliwą, że partia demokratyczna wystawi ponownie kandydaturę Roosevelta w wyborach na prezydenta w r. 1940.

Obchody Święta Niepodległości na polskich placówkach zagranicznych

Warszawa, 12. 11. (PAT.) Z okazji 20-lecia odzyskania niepodległości we wszystkich ośrodkach polskich zagranicą i w stolicach państw obcych zostały odprawione uroczyste nabożeństwa oraz odbyły się obchody i akademie.

W szczegółach należy zaznaczyć:

w Sztokholmie w Grand hotelu wygłosił odczyt prof. Loth o rozwoju ekonomicznym Polski. Po odczycie odbył się koncert.

W Helsinkach w południe przybyli do poselstwa polskiego celem złożenia gratulacji premier Calander i min. oświaty Hannuin, profesorowie uniwersytetu, przedstawiciele sfer literackich, prasy oraz społeczeństwa.

W radio rzymskim wygłosili przemówienia, poświęcone rocznicy 11 listopada ambasador Wieniawa-Długoszowski i b. ambasador Włoch w Warszawie Bastianini, obecny podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych.

Ambasador Wieniawa-Długoszowski w przemówieniu swym podkreślił, że święto polskie zbiega się z rocznicą urodzin króla Włoch i cesarza Etiopii, Wiktora Emanuela 3-go, pod którego panowaniem Włochy wygrały cztery wojny i zdobyły sobie należne miejsce pod słońcem. Przy tej okazji ambasador złożył imieniem Polski najserdeczniejsze życzenia królowi Włoch i cesarzowi Etiopii.

Z kolei wygłosił dłuższą prelekcję b. ambasador Bastianini, kreśląc życiorys Marszałka Józefa Piłsudskiego i przedstawiając Jego rolę dziejową jako wskrzesiciela Polski i obrońcy cywilizacji zachodniej.

W Berlinie ambasador R. P. Lipski przyjął życzenia przedstawicieli kolonii polskiej. Następnie w salonach ambasady odbył się raut.

W kościele polskim w Paryżu przy ul. Cambon odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybył ambasador Łukasiewicz wraz z wyższymi urzędnikami oraz personalem ambasady i oficerami armii polskiej, przebywającymi służbowo w Paryżu.

W Rydze w godzinach popołudniowych w poselstwie polskim przedstawiciele rządu, dyplomacji i Polonii składali życzenia. O godz. 19-ej odbyła się uroczysta akademia, zorganizowana przez polskie Towarzystwo oświatowe.

Bukareszt. 12. 11. (PAT.) W Bukareszcie odbyły się dziś liczne obchody, związane ze świętem Niepodległości

Budapeszt. 12. 11. (PAT) Staraniem Stowarzyszenia polsko-węgierskiego odbyła się tu wczoraj wieczorem uroczysta akademia z okazji polskiego Święta Niepodległości. Po odśpiewaniu Hymnu, przemówił prezes towarzystwa Okolicsanyi, wyrażając obecnemu na akademii posłowi R. P. Orłowskiemu w imieniu całego narodu węgierskiego podziękowanie za poparcie, jakiego udziela Polska Węgrom w sprawie wspólnej granicy

Propozycje gen. Franco w sprawie wycofania ochotników

Londyn. 12. 11. (PAT.) Sekretarz generalny Komitetu nieinterwencji Humming przybył wczoraj z Burgos na dwudniowy pobyt do Londynu. Przywiózł on z sobą propozycje rządu gen. Franco w sprawie wykonania brytyjskiego planu wycofania ochotników. Humming, który odbył wczoraj naradę z przewodniczącym Komitetu lordem Plymouthem, uda się jutro z powrotem do Hiszpanii i przedstawi propozycje gen. Franco rządowi barcelońskiemu, aby doprowadzić do uzgodnienia stanowisk obu rządów hiszpańskich w sprawie planu wycofania ochotników.

Dymisja rządu tureckiego

Ankara. 12. 11. (PAT.) Zgodnie z konstytucją, premier Dzelal Bayar złożył nowo wybranemu prezydentowi republiki prośbę o dymisję rządu. Prezydent Ismet Inonu prosił ministrów o załatwianie spraw bieżących i powierzył Dzelal Bayarowi utworzyć nowy gabinet.

Gwałty żołnierzy czeskich wobec ludności słowackiej

Bratysława. 12. 11. (PAT.) Prasa słowacka przytacza szereg przykładów, świadczących, że Czesi pozostali jeszcze na terenie Słowacji, ustosunkowują się negatywnie do dążeń słowackich i w konsekwencji sabotują zarządzenia słowackich władz. W szkołach wciąż jeszcze dochodzi do antysłowackich wystąpień nauczycieli czeskich, czescy zaś urzędnicy działają na szkodę narodu słowackiego, pomagając m. in. żydom w dokonywaniu oszukańczych manipulacyj walutowych itd.

Nienawiść Czechów do wszystkiego, co słowackie, wyraża się niejednokrotnie w czynnych wystąpieniach przeciw Słowakom. Tak np. w m. Topliczka żołnierze czescy pobili do utraty przytomności jednego z członków gwardii ks. Hlinki za to, że zaprotestował przeciw ich enuncjacjom, obrażającym naród słowacki.

Fakty te wywołują wielkie wzburzenie wśród Słowaków, którzy zapowiadają, że w niedługim czasie przeprowadzą ostateczne porachunki z Czechami.

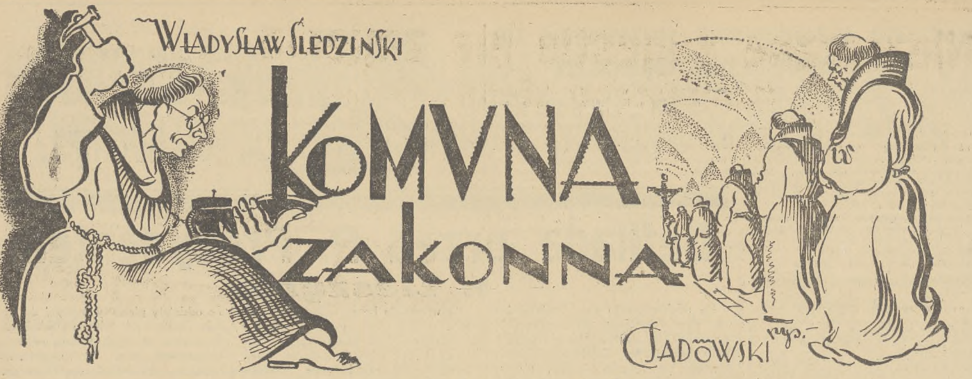
Bratysława. 12. 11. (PAT.) Minister Durczański usunął zarząd Izby adwokackiej w Bratysławie, pozostającej w znacznej części w rękach Czechów i żydów i mianował nowy zarząd, składający się wyłącznie ze Słowaków.

Spotkanie angielskiej pary książęcej z b. królem Edwardem

Paryż. 12. 11. (PAT) Książę i księżna Gloucester przybyli wczoraj na lotnisko le Bourget o godz. 12.40 samolotem „King George six" z Marsylii. Po południu księstwo Gloucester spożyli lunch wraz z księciem i księżną Windsor w ich hotelu, po czym spędzili popołudnie w lasku bulońskim.

W godzinach wieczornych odbyła się kolacja, w której wzięły udział tylko obie pary książęce.

Spotkanie księstwa Gloucester z księstwem Windsoru wywołało żywe poruszenie w sferach towarzyskich i politycznych Paryża i Londynu.



Niech mnie nikt nie posądzi, że to nagle wezbrany w moim sercu nadmiar uczuć religijnych skłonił mnie, abym zakołatał do furty klasztoru bernardynów. Albo że sprawił to sentyment dla odgrodzonych od świata klasztornymi murami tajemniczych braci, przybranych w czekoladowe habity. Ale niechże też nikt nie sądzi, że zwabiła mnie tam słynna bernardyńska kiełbasa...



O. Bronisław Szepelak
gwardian klasztoru lwowskiego

Zabytkowe mury klasztoru bernardynów stały się punktem zainteresowania Lwowa. Rekonstrukcja tych murów, które przed trzystu laty stanowiły część fortyfikacyj obronnych, jest zamierzeniem śmiałym. Rozgłos dokoła tej sprawy skłonił nas właśnie do zwrócenia uwagi na klasztor. Rzecz aktualna, chociaż szkice projektów rekonstrukcji nie zostały jeszcze zatwierdzone.

Idziemy więc do klasztoru. Oczywiście nie szukamy tu sensacyjnych zdarzeń, typowych dla pracy dziennikarskiej, bo jakież mogą być sensacje, gdzie ze świata ledwie echa dochodzą do świadomości braciszków, których życie zdaje się być proste, jak krużganki klasztoru.

Może zresztą rozgrywa się tam niejeden dramat, w tych murach przestrzennych o wysokich stropach, pod którymi człowiek czuje się maluczki, mniejszy niż pod stropem rozsłonecznionego nieba; może w tych groźnych murach, gdzie każdy krok rozlega się głuchym, dudniącym echem — może tam zdarza się niejedna tragedia, o której nawet dobry, troskliwszy niż najlepszy ojciec, przeor nigdy się nie dowie, gdy dzieje się to w serafickiej duszy młodziutkiego braciszka. Bo nie każdy przecież z tych najcichszych franciszkańskich chłopców miał bujną młodość boskiego kaznodziei ptasząt, hulającego w pogodne noce po ulicach Asyżu w towarzystwie wesołych kompanów, „żądnych jak on zabaw, śpiewu i używania". Nie każdy miał ojca, bogatego jak Bernardone Moriconi, którego szkatuła szeroko była otwarta dla rozrzutnego, lubującego się w hulaszczym życiu bezbożnego Franciszka.

Gdyby można prześwietlić duszę młodego zakonnika, albo przeniknąć jego myśli, gdy wieczorem zamyka się samotnie w celi na godzinę milczenia!.. O czym myśli? O czym marzy? Czy nigdy nie wspomni młodzieńczych „nocnych wypraw" ukochanego mistrza? Czy nigdy nie przyjdzie mu wspomnienie młodziutkiej Klary, uciekającej z domu do Porcjunkuli, gdzie czekał na nią Franciszek i gdzie przy blasku świec zdjęła suknię, aby przyjąć z jego rąk gruby wełniany habit; gdzie pozwoliła mu uciąć swoje bujne jasne włosy i owinąć głowę czarnym welonem, aby później stać się patronką klarysek...

Na chłopięcych twarzach zakonników, w oczach patrzących z przedziwną ufnością, widać bezgrzeszną młodość. Młode, prawie dziecięce twarze, nie są poorane namiętnością, nie widać w nich przeżyć, wielkiej przygody, której następstwem dla biedaczyny z malowniczego wzgórza Subasio stała się pokuta klasztorna.

Brat-furtian otworzył nam drzwi klauzury. Znaleźliśmy się w krużganku, jak szeroka, długa ulica. Idący z daleka zakonnik wyglądał miniaturowo. Możemy się tu rozejrzeć swobodnie, obserwować życie kilkudziesięciu braci, możemy z każdym pomówić. Ale o czym i jak mówić?

Nieśmiertelny Rey, któremu nie zbywało na frywolnych żartach, spostrzegł za swoich czasów, że „nie trzeba bernardyna brać na spowiedź, snadnie pijany wszystko opowie". Łatwo obwiesiowi z Nagłowic było dowcipkować! Ale gdzie w klasztorze szukać pijanego bernardyna?! Kiedy minęły te czasy, gdy do najlepszego zwyczaju należało mówić o bracie-szlachcicu, że bernardyńskim kieliszkiem pije... O, złote, to były czasy! I kieliszki bernardyńskie musiały być głębsze... Ale szczerze też powiedzmy: inni wówczas byli bernardyni.

Wierni w dawnych czasach, chociaż to zwykło się mówić, że niegdyś naród lepszy był i pobożniejszy, nie odnosili się z wielkim respektem do bernardynów. Już choćby z tych kapitalnych powiedzonek, przygaduszek serdecznych, błąkających się jeszcze dziś wśród ludu widać, że wielkiej tam miłości do bernardynów nie było. Mówiło się powszechnie: spasły jak bernardyn... Wlecze się, jak bernardyn za kwestą... Kto jest prostym Biernatem byś mu nie wiem jako co wywodził, przedsię on nie zrozumie...

Bernardyni nie mieli też widać wysokiego mniemania o sobie, skoro zachowały się te przysłowiowe westchnienia: Prostyć ja jestem Bernard a nie filozof! Ja nieumiejętny i prosty jako mówią Biernat... Wszyscy wołają: senator to! a to prosty Biernat..

Jednego, co wszyscy im zazdrościli — to dumnej postawy. Tuszę mieli wspaniałą. „Bernardyńska postawa, ale wilcze serce" — powiada o kimś Rey w „Wizerunku poczciwego człowieka". W innej okoliczności stwierdza rzeczowo: „Więcej trzeba ludzi rycerskich, aniżeli bernardynów".

Przypomnijcie sobie jednak śliczne szkice Grottgera: są tam sceny, które mówią wiele o rycerskości bernardynów. Albo zainteresujcie się historią stojącej przed kościołem bernardynów figury bł. Jana z Dukli, wzniesionej na pamiątkę oswobodzenia Lwowa od watah Chmielnickiego. Mają bernardyni niejedną piękną kartę w dziejach walk o niepodległość.

Ale kto nie wie, która zawiedziona w miłości dziewczyna nie wie, że bernardynką zostaje się z rozpaczy? Z powołaniem bernardynów czasem też się tak zdarza...

Dość wszakże tych refleksyj melancholijnych i żartobliwych. Na przestrzeni historii zakonu nazbierało się



O. mgr Alojzy Palus
kierownik kancelarii klasztornej

tego wiele, można by sypać anegdotami jak z wielkiego bernardyńskiego rękawa. Ale sporo z tych tchnących prawdziwie staropolską jowialnością powiedzonek przybladło, czuć je pożółkłym papierem starych ksiąg, straciły na ostrości, albo z gola trafiają w próżnię. Bo jakie żarty o prostocie i nieuczoności bernardynów mogą nas bawić, gdy wiemy, że w klasztorze lwowskim koncentrują się studia całej polskiej prowincji bernardyńskiej, że braciszkowie pobożni kończą tu liceum i studia filozoficzno-teologiczne, że wielu z tych zakonników noszących na grzbiecie zgrzebne habity i niezrozumiałe dla pospolitych ludzi wystrzyżone kółka na głowach — to uczeni, profesorowie uniwersytetu, doktorzy i magistrzy, których działalność sięga aż na Sachalin, do Toyohari, Maoki, Otomari...

Jest jedna rzecz w życiu klasztornym, która zawsze będzie interesować socjologa i polityka: to słynna komuna zakonna. Bóg mi świadkiem: gdy jeden z zakonników powiedział mi: panie, u nas, w naszym klasztorze, istnieje pierwszej wody komunizm! — pomyślałem z pewnym niepokojem, czyżby rzeczywiście nasza policja jeszcze o tym nie wiedziała... Słuchałem z zapartym tchem opowiadania, jak w dwudziestym roku na klasztor w Zbarażu napadli bolszewicy i jak tamtejszy przeor ze śmiechem wytłumaczył im, że bernardyńska komuna jest jeszcze lepsza, idealniejsza, niż komuna bolszewicka. I to pomogło. Uwierzyli. I to ocaliło klasztor.

Jak wiadomo, bernardyni składają śluby ubóstwa. Bernardynem trzeba się urodzić, trzeba mieć specjalną naturę. Jest nawet takie powiedzenie: bernardyńskiej on natury, pieniędzy cierpieć nie może... Otóż to: nie może mieć żadnego osobistego majątku, grosza nie może nosić przy duszy. Wyrzeka się wszystkiego: nie wolno mu nawet marzyć o zbijaniu fortuny. Czy dużo jest takich idealistów? Gdyby ich było więcej! Chodzilibyśmy po świecie w habitach, gwiżdżąc na problemy socjalne...

Przyjemnie zwiedzić tę oazę sprawiedliwości i rezygnacji z doczesnych uciech. Wszyscy tutaj są cisi i posłuszni. Nie zdarzyło się jeszcze, aby zastrajkował brat-szewc, brat-szafarz, brat-krawiec, lub poczciwy staruszek brat-refektarski. Szczęśliwy świat, odcięty... od świata. Życie upływa tu monotonnie, choćby świat miał się jutro zawalić nic się nie zmieni w programie dnia zakonnego, ani w psychice ludzi, do świadomości których ze świata dochodzą tylko stłumione echa zdarzeń.

Gdy opuszczałem mury klasztorne, a zegar wybijał właśnie kwadranse którejś godziny, przypomniałem sobie, że na klasztornym dzwonie zegarowym jest napis: „Chwalcie Boga na cymbałach głośnych..."

Chwalą Go na tych cymbałach już blisko dwieście lat...

P. S. Słówko do O. Gwardiana: Proszę mi wybaczyć, Księże Gwardianie, że temat ten, z natury rzeczy poważny, potraktowałem nieco swawolnie. Przepraszam też, że wtenczas, gdy rozmawialiśmy o sprawach poważnych, przyjaciel mój skryty za moimi plecami, rysował karykatury. Wierzymy, że otrzymamy rozgrzeszenie.

Wł. S.



Brat Teofil-refektarski
który 52 lata służy w zakonie

Niezręczne sugestie nie zmienią istniejącego stanu

Wśród nielicznych i bardzo skromnych argumentów, jakimi koła opozycji usiłują bezskutecznie osłabić znaczenie zwycięstwa idei Zjednoczenia Narodowego w wyborach, znajduje się jeden pozornie słuszny, że nie wszyscy, którzy poszli do urn wyborczych, byli zwolennikami O. Z. N., czego dowodem jest fakt, że wybrano również posłów, nie należących do Obozu.

Argument ten jest — powtarzamy — tylko pozornie słuszny. Zasadniczym bowiem zagadnieniem w wyborach stało się — wobec taktyki partyj opozycyjnych — pytanie „głosować czy nie głosować".

Temu pytaniu, jak pamiętamy, poświęcił swoją przedwyborczą mowę szef Rządu gen. Sławoj-Składkowski. Około tego pytania rozwijała się cała propaganda O. Z. N. z jednej strony, a opozycji z drugiej. Temu zagadnieniu poświęcone zostały narady i uchwały kongresów partyjnych, które na kilka tygodni przed wyborami postanowiły wezwać społeczeństwo do bojkotu wyborów.

Dlaczego opozycja dążyła do zbojkotowania aktu wyborczego? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że bojkot miał być generalnym uderzeniem przede wszystkim przeciw akcji zjednoczenia narodowego, realizowanej przez O. Z. N. Jeśli się zna przebieg i treść walki politycznej w Polsce z ostatnich dwu lat, to się wie bez trudności, że cała kampania opozycji skierowana jest wyłącznie przeciw O. Z. N.

Bojkot był więc bronią przeciw O. Z. N. Jeżeli w ub. niedzielę broń ta zawiodła, to fakt ten ma naturalnie swoją wymowę polityczną. Oznacza, że społeczeństwo odrzuciło sugestię walki z O. Z. N. i jego programem, uważając ją za niepożądaną i szkodliwą. Obywatel idący do wyborów rozumiał doskonale, że spełnia akt natury wybitnie politycznej i wiedział o tym, że głosując wypowiada się za kimś i przeciw komuś.

Jest jasne, że w wyborach niedzielnych wyborcy — rzucając kartki do urn — wypowiedzieli się przeciw opozycji. Ale równie jest jasne, że wypowiadali się także za tymi, którzy wezwali ich do urn i przekonali ich o potrzebie głosowania. Wiemy dobrze, że do wyborów wzywał społeczeństwo O. Z. N.

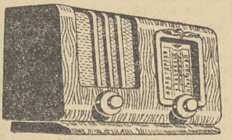
Ale przecież — mówią opozycjoniści — głosowano nie tylko na kandydatów O. Z. N. i w Sejmie znaleźli się również posłowie z poza O. Z. N.

Słusznie. Ale przede wszystkim w olbrzymiej większości głosowano i wybrano kandydatów Obozu. Można wprawdzie powołać się na przykłady, że w różnych punktach kraju wyborcy obalili kandydatów O. Z. N. i wybrali innych, ale fakty te są właśnie dowodem, że wynik wyborów wprowadzający do Sejmu ogromną większość O. Z. N. nie jest niczym mechanicznym, ale wynikał ze świadomej woli głosujących.

Jeżeli zaś głosowano również na kandydatów z poza O. Z. N., to w niczym nie zmienia to faktu, że głosujący, biorąc udział w akcie wyborczym, odrzucali sugestie opozycji i za podstawę swojego stanowiska przyjmowali ideę zjednoczenia narodowego w rozumieniu O. Z. N. Innej bowiem koncepcji zjednoczenia nikt nie wysunął i nikt nie sprecyzował.

Jeżeli zaś po stronie opozycji istnieją jakieś nieokreślone i mętne projekty rzekomego „zjednoczenia", to każdy najmniej nawet uświadomiony wyborca zdawał sobie doskonale sprawę z tego, że głosując w wyborach, które opozycja bojkotuje, nie rzuca kartki na rzecz jakiegokolwiek innego programu zjednoczenia, jak tylko na ten, który głosi O. Z. N.

I dlatego próby różnych sugestyj w tej sprawie nie mogą liczyć na powodzenie.



Język polski w Kościele Prawosławnym

W dniu 6. XI. b. r. wyszedł z druku pierwszy numer urzędowego oficjalnego organu Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego.

Na pierwszej stronie „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce" czytamy: „W myśl uchwały Św. Synodu z dnia 26. X. 1938 r., „Wiadomości Metropolii Prawosławnej w Polsce", będą odtąd jedynym organem urzędowym Polskiego Kościoła Prawosławnego, który żadnego innego organu prasowego, oprócz czasopisma naukowego „Elpis" wydawać już nie będzie".

Dotychczasowe „Słowo", drukowane w języku ruskim i rosyjskim, ukazywać się już nie będzie.

Rozumiemy znaczenie, — pisze redakcja „Wiadomości" od siebie — jakie praca nasza może mieć dla naszego Św. Kościoła w nowych warunkach Jego życia i działalności — że będzie ona o tyle potrzebna, o ile przyniesie pożytek Bogu i ludziom. Przystępujemy do niej z czystym sumieniem i uczciwymi tendencjami służenia Bogu, Jego Św. Kościołowi Prawosławnemu i naszej Polskiej Ojczyźnie, do której dobra i chwały gorąco chcemy się przyczynić.

———



Przeciw prądowi

Groźba nowej wojny

Nie będę tego ukrywał: jest bardzo niedobrze! Nie należę do tych, którzy bezpodstawnie sieją panikę i alarmują swych bliźnich. W sierpniu 1920 r. nie uciekałem do Poznania, a we wrześniu 1938 r. nie wycofałem mych milionowych oszczędności z P. K. O. czy też M. K. K. O., nie robiłem zapasów ryżu, cukru i kawioru, ani też nie brałem udziału w tajnych naradach u żadnego księcia.

A przecież sytuacja ogólno-europejska była wówczas bardzo groźna. Widmo strasznej wojny wisiało na tradycyjnym włosku i tylko jakimś cudem ów włosek nie zerwał się. Mogło się wówczas zdawać, że wogóle wojna stała się niepopularna, niemodna i po prostu niepotrzebna. Wystarczało stuknąć dobrze uzbrojoną pięścią w stół rokowań dyplomatycznych i osiągało się swój cel, nie uciekając się do tak drastycznych środków, jak wojna. Można by także zaryzykować twierdzenie, że nawet w Hiszpanii niema obecnie wojny, tylko wielkie, międzynarodowe manewry z ostrym strzelaniem.

Również między Japonią a Chinami panowały dotychczas jedynie „naprężone stosunki". Że przy tej sposobności strzela się tam z armat i karabinów, rzuca bomby z aeroplanów na miasta i wsie chińskie, że do tej pory zginęło już po obu stronach po kilkadziesiąt, a może i więcej tysięcy ludzi, to wszyst ko nic nie znaczy, ponieważ dotąd nie było... formalnego wypowiedzenia wojny.

Tymczasem niestety horyzont pokojowy na Dalekim Wschodzie zaczyna się zaciemniać. „Pokojowe" obsadzanie Chin przez wojska japońskie, przestało się Chińczykom podobać. Ten wojowniczy naród zaczął brząkać szabelką i jak doniosły depesze przed kilku dniami, grozi wypowiedzeniem wojny!

Sytuacja jest więc bardzo poważna. Trudno zaiste powiedzieć, co się stanie, gdy ta straszna groźba Chińczyków dojdzie do skutku. Skończy się tym, że żołnierze japońscy będą strzelać do Chińczyków, nie jak dotąd, w zamiarach pokojowych, tylko wojowniczych.

Chyba, że Japonia, która właściwie osiągnęła już swój cel polityczny i militarny, zaproponuje Chinom po wypowiedzeniu wojny... zawieszenie broni...

RYKSKI

Podkowa

O PRZYJAŹNI

Ktoś kiedyś powiedział, że przyjaźń jest po prostu stosunkiem handlowym. Wynikałoby z tego, że sprawa przedstawia się następująco: ja ci daję to a ty, zmuszony przez to, że ja ci daję to — dajesz mi tamto. Stosunek handlowy i nic więcej. Boć zawsze, ilekroć włożysz w przyjaźń jakiekolwiek uczucie, jak np. uczucie serdeczności, uczucie sympatji lub inne tym pokrewne, następuje krach przyjaźni. Sympatia może zamienić się w miłość, która z kolei łatwo przejść może w nienawiść, a z drugiej strony serdeczność rychło przeobrazić się może w zawiść; wspólne zainteresowania i opracowywanie tych zainteresowań może stać się powodem zaciekłej konkurencji, wzajemnego zwalczania się itp. Przyjaźń nie jest uczuciem. Przyjaźń jest wymiennym stosunkiem handlowym. Jeśli ja robię ci, kochany bracie literacie reklamę, re klamę tego rodzaju, że przekracza ona zwykłe granice przyjacielskich usług to ty, przyjacielu literacie, który w czte ry oczy zapewniasz mnie wciąż o swojej przyjaźni a poza mną przedstawiasz mnie tak, jak ja, znajdując się nawet w odległości 1000 klm od ciebie o tobie nie śmiem mówić — to wybacz, bracie literacie, ale w naszej przyjaźni musi nastąpić krach. Gdyby przyjaźni jest bardzo czuła. Temperatura przyjaźni może opadać i wznosić zależnie od tego, czy przyjaciele odno szą się do siebie lojalnie, czy jeden z drugiego robi wariata. A kiedy przyjaciel robi z przyjaciela wariata?

* * *

W pewnym mieście prowincjonalnym przyjaciel przyjaciela pracuje nad wynalazkiem, nad którym pracuje również przyjaciel tego przyjaciela. Pierwszy przyjaciel przyjaciela jedzie do pewnego stołecznego miasta, gdzie adorują go z powodu jego pracy i pytają, kto jeszcze w małym prowincjonalnym mieście pracuje tak samo jak i on.

Przyjaciel nr. 1 milczy... Czyli że robi ze swego przyjaciela prowincjonalnego, któremu zależy na tym, by i pies z kulawą nogą wiedział coś o nim, robi z tego przyjaciela wariata.

Nie można powiedzieć, aby przyjaciel nr. 1 był świnią. On tylko milczy, nawet nie chrząka. A okazałby się doprawdy świnią, gdyby przyjaciel nr. 2, pytany o to, kto jeszcze w prowincjonalnym mieście pracuje tak jak on, odpowiadał: owszem, jest jeszcze mój przyjaciel nr. 1...

* * *

Przyjaźń przyjaźni nie równa tak, jak nie równe są interesy, jakie prowadzą z sobą firmy małe lub wielkie. Są mali przyjaciele, są wielcy przyjaciele — jedno i drugie zależne jest od możliwości zewnętrznych i wewnętrznych przyjaciół. Żeby być czyimś przyjacielem, trzeba mieć albo pieniądze, albo czas, albo t. zw. stosunki, albo wszystkie te możliwości razem.

Przyjaźń od wrogości, skrytej lub otwartej nie wiele się różni.

Żeby być czyimś wrogiem trzeba mieć też albo pieniądze, albo czas, albo t. zw. stosunki, albo te wszystkie możliwości razem. Wogóle przyjaźń od wrogości trudno odróżnić i ciężko czasem zdecydować się, czy danego człowieka nazwać przyjacielem lub wrogiem.

Dziwne bowiem stosunki panują między ludźmi, w dziwnych celach zawiera się przyjaźnie i w dziwnych okolicznościach następują krachy. Jak na loteriach, jak w Luna Parku, jak na giełdzie, lub w handlu...

———

KOBIETA I DOM

Problem małych mieszkań

Większość młodych małżeństw urządza się obecnie w dwóch pokojach, które w nowych kamienicach są przeważnie nieduże. Jak umeblować te pokoiki, by w nich było wszystko co potrzeba, a każdy miał swój wygodny kącik do pracy i odpoczynku?

Zerwaliśmy już siłą rzeczy z osobnymi pokojami stołowymi i salonami. Trzeba obie ubikacje tak umeblować, by na przykład pokój pana służył równocześnie jako jadalnia, pokój pani jako salonik gabinet. Oto projekt umeblowania:

Pokój pani: tapczan lub łoże wypoczynkowe, to jest rodzaj łóżka bardzo niskiego, w którego wnętrzu dookoła obiegają wałki obszyte tą samą materią, jak materac, dookoła poduszki; naturalnie łoże to musi stać przy ścianie. Szafka-biureczko, to jest taki mebel, który po jednej stronie mieści sporo szufladek, po drugiej za naciśnięciem wyskakuje blat, służący do pisania, który w każdej chwili znowu ukryć można. W rogu stoliczek prostokątny z szklanym blacikiem, z jedną szufladą, nad stolikiem lustro, to była by pani toaletka. Miękkie foteliki, jakaś komódka dopełniły by umeblowania. Szafy w nowoczesnych mieszkaniach są zazwyczaj wmurowane w ścianach. Jeżeli nie, to oczywiście pani musiałaby postawić w swoim pokoju dwudzielną szafę na suknie i bieliznę.

Pokój pana: tapczan bardzo szeroki, wygodny, obok niski stoliczek z paru kondygnacjami. Duży stół rozsuwany, który mógłby służyć państwu w czasie posiłków, sześć krzeseł, duże biurko w rogu, przed nim wygodny fotel. Jakiś niski mebelek z szufladkami, w który można by chować bieliznę stołową i porcelanę. Stolik z radio.

W łazience ustawimy stoliczek z szufladką i niski stołek do siadania, biało lakierowany. Nad umywalnią półeczka na szklanki i dobrze oświetlone lustro. Wieszak na ręczniki, siatka na gąbki.

W kuchni najprostsze meble, zrobione przez domowego stolarza, które może pani sama polakierować na kolor dowolny, byle jasny, nie koniecznie biały. W przedpokoju wieszadła, stolik, lustro, dwa krzesła.

———

Trochę o kapeluszach

Tegoroczna moda, z szerokim gestem pozwolić sobie może na najbardziej „śmiałe" kapelusze, nie przekraczając zarazem granic dobrego smaku. Naturalnie z tym zastrzeżeniem, że kapelusze tegorocznej jesieni i przyszłej zimy wymagają ręki doskonałej i zręcznej modystki.

Gdy nie stać nas na kapelusz z pierwszorzędnego magazynu, to lepiej nosić kapelusik skromny, angielski, nie zwracający na siebie uwagi.

Wysokie główki bywają w ten sposób wykonywane, że dzięki zmarszczeniom lub stebnówkom dają złudzenie pochyłości ku przodowi, a tym samym tuszują wzrokowo swą zbytnią może strzelistość ku górze.

Różnorodność form i kształtów wśród kapeluszy tegorocznych oszałamia wprost swoją pomysłowością. Modne są okrągłe kapelusiki z wysoko podniesionymi kryzami, — toczki w miękkich fałdach, — berety „soleil", kryjące zaledwie pół głowy, — zawadiackie kapelusze nasunięte mocno na czoło, a odsłaniające kark i zwoje włosów upiętych wysoko. — Wielkie domy mody lansują również kapelusze podobne do kasków rzymskich żołnierzy; — czapeczki zbliżone do tych, które noszą chińscy mandaryni, inne podobne znów do sędziowskich beretów. — Niektóre kapelusze śmiało odsłaniają czoło, — jedne opinają ciasno główkę, drugie jakąś chyba tajemniczą sztuczką utrzymują się na samym czubku głowy. Wysokim kapeluszom odpowiadają wszelkie przybrania: i te w niełasce od lat paru, a tak bardzo kobiece, jak... strusie pióra, egrety, rajery, jak również wszelkie kokardy, piórka, klipsy itp.

Kapelusze bieżącego sezonu, pomimo późnej jesieni mienią się barwami żywymi, brązowe we wszelkich odcieniach, — od czerwonawo-złocistych począwszy, — następnie koloru czerwonego wina i fuksji, jasne, szare, i zielone. — Woalki w dalszym ciągu bardzo modne, im mniejszy kapelusz, tym dłuższa woalka, która często opada nawet na plecy. Wracają czasy półcylinderków, owianych czarem poezji, wracają woalki ujęte w aksamitkę, które dodają każdej Pani tyle czaru kobiecości, osłaniając ją równocześnie jakby mgłą tajemnicy.

Co to jest kotonina?

Kotonina nie jest żadną „namiastką" bawełny. Świadczy o tym rozwój kotonizacji nawet w Anglii — kraju, który posiada bawełnę w nadmiarze. Jest to nasz stary len, który tak wiernie i pożytecznie służył naszym przodkom przez wieki. Tyle tylko, że wraca do nas w nowej postaci — w postaci, jakiej wymaga duch nowego czasu i potrzeby żyjących dzisiaj pokoleń.

W postaci kotoniny wraca do nas len — włókno naszych praojców, aby wyzwolić nas od panowania obcej bawełny — włókna ras kolorowych.

Na lnianą bieliznę pościelową lub stołową mogli sobie pozwolić dotychczas tylko ludzie zamożni. Szerokie masy ludności ubogiej i średnio zamożnej musiały używać do tego celu tkanin bawełnianych, które w najlepszych gatunkach wykazują duże, nie dające się usunąć wady i braki: szybka utrata świeżego wyglądu, brak połysku, szorstkość, mała trwałość. Domieszka kotoniny usuwa te wady, nadając bieliźnie pościelowej szlachetny wygląd i właściwości tkaniny lnianej.

Jeszcze większy efekt daje domieszka kotoniny w bieliźnie stołowej i kąpielowej. Zwykły obrus bawełniany po kilku praniach nabiera wyglądu niepokaźnego, a ręcznik bawełniany po krótkim użytku upodabnia się do szmaty. Te same wyroby z zawartością kotoniny stają się, ze względu na swój wygląd i trwałość, dumą każdej gospodyni tak, jak dumą naszych prababek były obrusy i ręczniki lniane przekazywane z wyprawą córek z pokolenia na pokolenie.

Dla rozwoju produkcji i przerobu kotoniny stoją dalej otworem nadzwyczaj korzystne i nieograniczone możliwości zastosowania jej do wyrobu modnych tkanin odzieżowych, dekoracyjnych, na bieliznę męską etc.

———

Woalki bardzo modne



Dziecko trzeba ważyć

Każda matka, dbająca naprawdę o zdrowie i rozwój dziecka — winna ważyć dziecko raz na tydzień a przynajmniej raz na dwa tygodnie, sprawdzając w ten sposób, czy dziecko rośnie, czy przybywa na wadze tak, jak powinno.

Dziecko noworodzone waży przeciętnie 3 do 3 i pół kg., choć są dzieci wyjątkowo duże, ważące do 5 kg. i więcej.

Waga dziecka w jeden do dwu dni po urodzeniu zmniejsza się o jedną piątą kg. (200 gr.). Spadek ten wyrównuje się do 10 dni i dziecko waży tyle, ile po urodzeniu. W pierwszych dwóch miesiącach życia waga dziecka zwiększa się przeciętnie o 200 gr. na tydzień, w trzecim miesiącu o 280 gr. W następnych miesiącach przyrost jest stosunkowo mniejszy — w końcu szóstego miesiąca dziecko waży dwa razy, a w końcu roku trzy razy więcej niż po przyjściu na świat.

Jeśli matka po zważeniu widzi, że dziecko normalnie na wadze nie przybywa, trzeba koniecznie poradzić się lekarza. Nie można zapominać, że niemowlę nie umie powiedzieć co mu jest, matka zaś, patrząc tylko na dziecko, nie jest w stanie stwierdzić, czy dziecku czegoś brakuje. Waga wskazuje jej nieomylnie to, czego oko nie spostrzega.

Liseuse, pelerynka negliżowa

Pelerynkę tę zaczynamy robić od szyi na 50 oczkach łańcuszka, robiąc 2 oczka i 1 słupek w drugie oczko łańcuszka. W ośmiu miejscach na tej przestrzeni trzeba przybierać oczka, czyli powiększać obwód, robiąc dwa oczka i 1 słupek drugi raz w to samo okienko. Przybieranie to wypada z dwóch brzegów na przodzie pelerynki, przed ramieniem i za ramieniem i w dwóch miejscach na plecach. Tę siatkę z dodawaniem w 8 miejscach robimy tak długo, aż sięgać będzie od szyi do połowy pleców, zachodząc dużo na ramiona. Obwód musimy otrzymać tak duży, aby można było teraz zczepić tę siatkę pod pachą i oddzielić w ten sposób części na rękawy. Odtąd robimy koronkę osobno w koło pleców do biustu, a potem osobno na każdym rękawie. Całość obrabiamy w koło półsłupkami.

Robota koronki przy pelerynce: Na siatce zrobić 2 słupki łączone 2 oczkami w jedno okienko, przeskoczyć 1 okienko i w następnym zrobić 2 słupki, 2 oczka i jeszcze 2 słupki w to samo okienko, przeskoczyć 1 okienko i w następne 1 słupek, 2 oczka i 1 słupek. Obrobić w koło w ten sposób, robiąc raz 2 słupki raz 4 z 2 oczkami w jedno okienko. Te obrobienia powtarzać w koło. Po zrobieniu 5 cm, zaczynamy zamiast czterech robić 6 słupków w to samo okienko, nie zmieniając nic w okienkach sąsiednich. Po zrobieniu dalszych 6 cm., robimy 8 słupków w jedno okienko, tak długo powtarzając obrobienia w koło, aż pelerynka będzie dostatecznie długa.

Jadłospis Pani Domu

Drugie danie do wyboru, jarskie lub mięsne

PONIEDZIAŁEK

Kapuśniak — kasza hreczana.
Kotlety z kartofli — sos pomidorowy.
Sznycle cielęce — marchew — kartofle.
Surówka z jabłek, fig i pomarańcz.

WTOREK

Grochówka — grzanki.
Kalafiory — masło rumiane.
Żeberka pieczone, sos chrzanowy — kartofle.
Kompot z gruszek.

ŚRODA

Rosół grzybowy — lane kluseczki.
Gołąbki postne z ryżem i grzybami.
Kotlety z zająca — brukselka.
Galaretka cytrynowa.

CZWARTEK

Zupa z włoskiej kapusty.
Kotlety jarzynowe, sos pomidorowy.
Pieczeń barania, buraczki, makaron.
Krem z borówek.

PIĄTEK

Zupa rybna z kaszką krajaną w kostkę.
Zrazy z dorsza, fitki, sałata z kapusty.
Ryż zapiekny z jabłkami.

SOBOTA

Zupa ogórkowa.
Fasolka — masło rumiane.
Rozbratle — kartofle — kalafiory.
Kompot z agrestu (konserwy).

NIEDZIELA

Zupa pomidorowa czysta — paszteciki.
Budyń z twarogu.
Zając — buraczki — makaron włoski.
Krem czekoladowy — wafelki.

JAK ZAMARYNOWAĆ SIELAWY

1 kg. sielaw oczyścić i osolić, tak niech poleżą najmniej 4 godziny. Osobno ugotować smak z 1 pietruszki (dużej)), 1 marchwi, 2 cebul, całego pieprzu. Do gotującego się smaku rzucić ryby na 20 minut, niech się pogotują na wolnym ogniu. — Część płynu odlać, dodać trochę octu i pogotować jeszcze 10 minut. Razem z rondlem odstawić, niech ostygną, następnie ułożyć (zimne) do słoja, do którego dodać jedno surowe roztarte z ostudzonym smakiem żółtko.

———

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Przemyśla

Wielka uroczystość w rocznicę Niepodległości

Wielkie uroczystości Święta Niepodległości w Przemyślu, rozpoczęły się w czwartek zebraniem obywatelskim w Rynku, na którym przemawiał dyr. Złotnicki. Tego dnia w Kasynie garnizonowym odbyła się uroczysta Akademia z przemówieniem b. sen. Garlickiego. W piątek po uroczystej Mszy św. pontyfikalnej, w katedrze łacińskiej, zebrali się na rynku przedstawiciele władz z gen. Wieczorkiewiczem, starostą Remiszewskim i prez. miasta Chrzanowskim na czele, oraz liczne tłumy publiczności, do których przemówił prez. Chrzanowski. Nastąpiło symboliczne przekazanie sztandarów ufundowanych przez miasto Przemyśl oraz miasta Sambor, Drohobycz, Borysław, Mościska, Dobromil, Krosno i Brzozów dla armii. Z kolei prezydent Chrzanowski wręczył płk Bokszczaninowi, dla pułku artylerii ciężkiej, płk Woźniakowskiemu dla pułku artylerii lekkiej płomienie fanfarowe, a mjr Molwiczowi dla batalionu pancernego fanfarę z płomieniem. Obdarowani dowódcy wręczyli wzajemnie prez. Chrzanowskiemu odznaki pułkowe, przyznane miastu Przemyślowi i pozostałym siedmiu miastom, przez te pułki. Płk Bokszczanin złożył do dyspozycji miasta na cele oświatowe i zapoczątkowanie budowy kościoła na wsi kwotę 700 zł., zebraną wśród oficerów i podoficerów. Płk Woźniakowski zawiadomił o ufundowaniu przez P. A. L. szkoły powszechnej w Polance.

Następnie odbyło się uroczyste przekazanie 12 ciężkich karabinów maszynowych wojsku i oddziałom Obrony Narodowej. Karabiny wraz z biedkami z uprzężą zostały ufundowane przez Gminę miasta Przemyśla, pracowników i robotników samorządu miejskiego, robotników i dyrekcję fabryki „Polna", kupiectwo polskie i kupiectwo żydowskie po jednym, przemysł i rzemiosło przemyskie po dwa, społeczeństwo przemyskie trzy, powiat przemyski i Związek Ziemian po jednym. Ponadto przemysłowiec Seweryn Górniak ofiarował 30 łopat wojskowych.

Z kolei udano się na pl. Konstytucji na Zasaniu pod pomnik Orląt przemyskich. Po uroczystym odsłonięciu pomnika i odśpiewaniu Hymnu narodowego, odbyła się przed pomnikiem defilada.

Trzecią wielką uroczystością obchodzoną przez Przemyśl, było wręczenie honorowego obywatelstwa, najzasłużeńszej obywatelce tego miasta p. Wincencie Tarnawskiej. Uroczystość odbyła się w sali obrad Rady Miejskiej. Na zakończenie star. Remiszewski dokonał dekoracji srebrnymi Krzyżami zasługi sześciu osób, a bronzowymi 22. Wieczorem odbyło się galowe przedstawienie w Teatrze Fredreum.

Z Rawy Ruskiej

Manifestacje zjednoczonego społeczeństwa w dniu Święta Narodowego

20-ta rocznica odzyskania Niepodległości Państwa Polskiego połączona z 10-leciem święta Straży Granicznej, której Centralna Szkoła znajduje się w naszym mieście, stała się triumfem radosnej manifestacji zjednoczonej woli i siły społeczeństwa polskiego. Dwudziestolecie wytężonej pracy dokonało swego i społeczeństwo polskie w naszym mieście dojrzało całkowicie, zrozumiało i zjednoczyło się pod wspólnym hasłem, czemu dało dowód licznym udziałem w uroczystości święta narodowego. Uroczystości 20-tej rocznicy Niepodległego Państwa naszego rozpoczęła się już wieczorem dnia 10-go bm. Poza capstrzykiem orkiestry kolejowej ulicami miasta, odbył się na boisku C. S. S. G. przy świetle płonących ognisk w obecności przedstawicieli władz, urzędów, plutonu Z. S., młodzieży gimnazjalnej i szkolnej kompanii Straży Granicznej, apel poległych strażników, których następnie uczczono chwilą milczenia. Potem zebrani udali się pod pomnik Marszałka Piłsudskiego, gdzie uroczyście złożono wieniec i uczczono pamięć Wodza Narodu minutą milczenia. 11-go bm. po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym i defiladzie przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego, odbyła się na boisku C. S. S. G. najpiękniejsza część uroczystości — wręczenie ciężkiego karabinu maszynowego Straży Granicznej. C. K. M. został ufundowany przez robotników robót akordowych przy Nasycalni P. K. P. w Rawie Ruskiej, którzy z marnych swych zarobków, zdobywanych w bardzo ciężkich warunkach, nie szczędzili na tak wzniosły cel. W obecności przedstawicieli władz, urzędów z p. starostą Hawrotem na czele, delegatów Zarządu Okręgu Z. S. Nr. VI. we Lwowie pp. mjr Szechulskiego i prezesa komisji finansowo-gospodarczej Bittmara R., wszystkich organizacyj, szkół średnich i powszechnych oraz kilkutysięcznego tłumu publiczności poświecenia C. K. M. dokonał ks. kapelan Grabowski, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Następnie zabrał głos kierownik robót akordowych p. Domiczek J., który przekazał broń p. insp. Millerowi reprezentującemu głównego komendanta Straży Granicznej gen. Jur Gorzechowskiego. P. Miller w serdecznych słowach podziękował za otrzymaną broń, nazywając ją „darem królewskim" dlatego, bo została zakupiona przez ciężko pracujących robotników, którzy nie cały rok nawet pracują, bo to przedsiębiorstwo jest w ruchu zaledwie przez kilka miesięcy letnie a przez zimę jest nieczynne. To też na ich cześć wzniósł okrzyk „Niech żyją", co powtórzyło kilka tysięcy ludzi. Po tym przemawiał jeszcze przedstawiciel robotników p. Hływa A. zachęcając społeczeństwo do ofiar na podobny cel. I tu nastąpiła bardzo wzruszająca chwila, bo oto p. insp. Miller odbiorca broni ucałował przemawiającego robotnika, co stało się symbolem zupełnego zjednoczenia się społeczeństwa polskiego. Po odebraniu C. K. M. oddano serię strzałów ku „chwale Ojczyzny". Na zakończenie uroczystości odbyły się akademie w sali C. S. S. G. i sali „Sokoła". Po południu w kinie C. S. S. G. był wyświetlany bezpłatnie film „wkroczenie wojsk polskich na Zaolzie"

Z Janowa

Janów godnie uczcił 20-lecie Odzyskania Niepodległości

Podlwowski Janów 20-ta rocznicę odzyskania Niepodległości uczcił szczególnie godnie, ofiarowując w dniu tym oddziałom Obrony Narodowej dar społeczeństwa janowskiego w postaci ręcznego karabinu maszynowego, 30 masek gazowych i 30 chlebaków. Uroczystość rozpoczęło nabożeństwo dziękczynne w miejscowym kościele, które celebrował ks. Thulie. Po nabożeństwie uformował się dwutysięczny pochód z kompanią Obrony Narodowej na czele, który udał się na boisko Zw. Strzeleckiego, gdzie odbyło się uroczyste wręczenie sprzętu, poświęconego przez ks. Thuliego. Po przemówieniu burmistrza Grabowskiego, w imieniu ofiarodawców przemówił inż. Szczepański, w imieniu dcy O. K. kpt. Zieliński, imieniem Rej. Kom. poroz. P. O. S. nacz. mgr. Szajkiewicz.

Władze reprezentował wicestarosta mgr Łuszpiński, zaś z ramienia Obrony Nar. obecny był na uroczystościach dowódca O. N. w Gródku Jagiel. kpt Sznagowicz. Wojew. Sekr. Poroz. P. O. S. reprezentował znany działacz w rejonie janowskim p. Kornel Izierski.

Uroczystości wczorajsze zakończyła w Janowie uroczysta akademia w Sokole.

Przez moje słuchawki

WZROKOWE EFEKTY RADIA

Jako pozycje dodatnie w programie radiowym ubiegłego tygodnia zanotować należy kilka dobrych słuchowisk.

Zradiofonizowana przez Zofię Nawrocką nowela Oskara Wilde'a „Legenda o młodym królu" stworzyła wspaniałą bajkę, w której w sposób uroczy łączyły się elementy słuchowe i... wzrokowe. Radio bowiem, mimo, iż jest „ślepe", pamiętać musi wciąż o stronie wizualnej słuchowiska, mając na uwadze, że mówi (przynajmniej w znacznie przeważającej części) do ludzi widzących. Sama nazwa „teatru wyobraźni" podkreśla wizyjny charakter tego typu imprezy, która pobudzać musi fantazję słuchacza do współpracy w tworzeniu nieistniejącego obrazu. Należy jednak dać jej odpowiednią skalę efektów, wywołujących wspomnienie lub wyobrażenie barw i kształtów.

Z dwóch słuchowisk, zrealizowanych we Lwowie, okazuje się, że ten właśnie walor posiadają w wysokim stopniu nowele Oskara Wilde'a. Niedawno bowiem nadała rozgłośnia lwowska inną, zradiofonizowaną dla dzieci baśń tego pisarza „Urodziny infanta". Tragedia potwornego karzełka, który umiera na dworze małej królewny, spojrzawszy po raz pierwszy w lustro i zrozumiawszy swą brzydotę, znalazła przejmujący kontrast w przepychu dworskiej uroczystości. Reżyserka Ada Arzt zaakcentowała odpowiednio jej efekty.

Akcja „Legendy o młodym królu" zbliżonej treścią do poprzedniej noweli, rozgrywa się również na dworze królewskim, mając za tło uroczystość koronacji. Przeciwstawił mu znakomity autor nędzę tkaczy, wykonujących materiał na wspaniałe szaty koronacyjne, oraz niedolę nurków, którzy wyławiają na dnie morza perły do królewskiego stroju. Motywy podobne przewijają się często przez nowele Wilde'a. Dając radiofonii szerokie pole do popisu przez bogactwo scenerii i możność wprowadzenia elementu muzycznego, są one pierwszorzędnym materiałem słuchowiskowym. Głęboka myśl przewodnia, jaka zazwyczaj narzuca się w tych utworach, predestynuje je dla dziecięcego teatru wyobraźni, chociaż może nie wszystkie ich subtelności zdolny jest już uchwycić młodociany umysł.

Warszawa nadała interesujące słuchowisko p. t. „Gość z Ameryki", zradiofonizowane przez zapisaną dobrze w repertuarze teatru wyobraźni Janinę Morawską na tle noweli Zofii Żurakowskiej. Tematem utworu jest tajemnica pokoju, zamkniętego od szeregu lat z powodu nagłego wyjazdu do Ameryki jego właściciela. Coś tam tylko w obliczeniach czasowych było nie w porządku, gdyż dzieci rozmawiały o „mamie, która od lat dwudziestu nie żyje..." (Przypomina się znany dowcip o żebraku, którego z litości urodziła ciotka).

Przy sposobności tego słuchowiska nasuwa się jedna uwaga: dlaczego role młodych chłopców powierza się w radiu najczęściej dojrzałym kobietom? Wykonawcy wprawdzie przez słuchawki nie widać, ale w głosie ludzkim przebija się wszak bardzo wyraźnie wiek i płeć. Gra tu bowiem rolę nie tylko skala głosu, ale jego ton, barwa, tempo. Spokojny, pełen namysłu i umiaru głos dorosłej artystki nie może oddać owej świeżej, rozwichrzonej młodości, jaka przebija się w mowie chłopaka. Role tego rodzaju grywa czasem doskonale Stefek Lipiński; czy nie mogłaby rozgłośnia warszawska znaleźć w rzeszach młodzieży więcej podobnych głosów?

Wśród słuchowisk minionego tygodnia wspomnieć jeszcze warto o zradiofonizowanym przez Stanisława Rogowskiego poemacie Byrona „Korsarz". Opowieść o morskim zbójcy, opiewają ca jego „jedyną cnotę wśród tysiąca zbrodni" — miłość do kobiety, odżyła w grozie i dziwnym uroku, podkreślonym przez ilustrację muzyczną Jerzego Kołaczkowskiego i wyraziście wygłoszone, powtarzające się refreny pieśni korsarskiej.

ASTR.

DZIAŁ LITERACKI

MARIA HUBERÓWNA

Z zagadnień współczesnej sztuki kościelnej

Nie godząc się z niektórymi tezami autorki, umieszczamy jej wywody, jako artykuł dyskusyjny. Red.

Czy istnieje jakaś zasadnicza różnica między sztuką kościelną a sztuką wogóle? Oczywiście, sztuka kościelna jest uwarunkowana swym przedmiotem, jeśli jednak chodzi o wynalezienie różnicy wewnętrznej, to leży ona w intensywności walki, którą podejmuje każdy prawdziwy artysta w momentach, w których dąży do osiągnięcia doskonałości artystycznej i etycznej.

Dalecy jesteśmy od czasów, w których uważano, że jedynie sztuka religijna jest godziwą, a wszelka inna — próżnością do grzechu prowadzącą. Ze stanowiska dzisiejszego, każde dobre dzieło sztuki jest swego rodzaju modlitwą. Nie znaczy to, abyśmy właśnie taki pogląd wypowiadali, ale takie jest właśnie nasze do tych spraw nastawienie. Jednakowoż dzieło „sztuki wogóle" będzie w najlepszym razie hołdem złożonym Bogu przez samego artystę — będzie to niejako jego „modlitwa prywatna". Malarz pracujący dla kościoła może skądinąd stworzyć rzecz malarsko bardzo dobrą, lecz o ile nie pamięta, że w kościele tym mają się modlić inni, a jego dzieło nie tylko do tego nie pobudza, ale po prostu tę modlitwę tłumi, przekrzykuje lub rozprasza — celu swego nie spełnił.

Możnaby powiedzieć, że upadek sztuki religijnej jest odwrotnie proporcjonalny do postępu sztuki samej w jej doskonałości „formalnej". — Sztuka okresów szczytowego rozwoju tej doskonałości np. schyłkowa rzeźba grecka czy pełny renesans — ma swoich zwolenników, entuzjastów naturalizmu, ale nie mniej nie wzbudzi ona nigdy — tak w duszy wierzącej jak i niewierzącej — owego głębokiego wstrząsu, jaki daje nam zetknięcie się z dziełem prawdziwej wiary (nietylko chrześcijańskiej).

To, co wzrusza nas tak głęboko przy oglądaniu malowideł katakumbowych rzymskich, czy prymitywów sieneńskich nie wypływa z doskonałości środków formalnych, z umiejętności artysty, — lecz raczej z treści wewnętrznej, z zawartości duchowej sztuki, która zdąża drogą prostą i pewną ku Bogu, a prostota i siła tej wiary przemawia i pociąga ludzi skądinąd zupełnie nie religijnych. Madonna Cimabuego jest dla nas więcej Matką Bożą, niż Madonna Carlo Dolci, tak jak krucyfiks Berlieghieri czy Guinty Pisano mówi nam nieskończenie więcej o męce Odkupiciela, niż Chrystus Guido Reni czy szkoły Carraccich, który zatrzymuje nasz wzrok bogactwem wiernie oddanych szczegółów, wirtuozerią wykonania, tak, że nie odczuwamy już potrzeby podniesienia myśli ku Jego bóstwu.

Około połowy w. XVI. we Włoszech zaczęła się wśród malarzy rywalizacja w jak najbardziej „prawdziwym" przedstawianiu postaci świętych i boskich. Cierpienie boskie zaczęto przedstawiać na podstawie studiów anatomicznych i psychologicznych. Rezultat tego — grymasy bolesne, oczy zawrócone w ekstazie, teatralne, przesadne pozy przypominające ataki epileptyczne. Te wymuszone ruchy, ta cała pretensjonalność, afektacja, płytki sentymentalizm — wszystko to są rzeczy groźne tak dla sztuki, jak i dla prawdziwej religijności. Z niepojętych przyczyn, manieryzm włoski w jego najgorszej formie znalazł i znajduje po dziś dzień najgorętsze poparcie u większości sfer duchownych. Toteż w Polsce w kościołach i klasztorach, spotykamy nieznośne, cukierkowate obrazy, powtarzające w coraz to brzydszych kolorach pewne ustalone schematy.

Takie obrazy nie tylko nie mają nic wspólnego ze sztuką religijną, ale wielu ludzi inteligentnych mogą od praktyk religijnych odstraszyć. Nie jest to drobiazg i „pięknoduchowska" przesada, jakby się mogło zdawać. Ckliwy, różowo-niebieski obraz święty, nudne kazanie, smętne grupki paniuś w wyrudziałych pelerynkach i czarnych nicianych rękawiczkach — wszystko to składa się na pewien klimat, syntetyzuje się w umyśle w pewien kompleks, który odczuwamy jako coś przykrego, fałszywego i niepotrzebnego, czego się jakby wstydzimy, co odstręcza nas i mimo swej śmiesznej błahości wnosi zgrzyt w dziedzinę spraw, które chcielibyśmy widzieć najdostojniejszymi, spraw, które sublimujemy.

Wyraził ktoś pogląd, że historia sztuki jest dziejami rozwoju sztuki religijnej. Historyk sztuki przyszłości, ujrzawszy zachowany nieszczęśliwym trafem przeciętny kościół dzisiejszy, uzna bez wątpienia czasy nasze za najsmutniejszą, najbardziej jałową fazę tego rozwoju.

Zapytajmy: jakie obrazy mają znajdować się teraz w kościołach?

Możnaby odpowiedzieć, że o ile już reprodukcje (co jest jak wiadomo znacznie tańsze, a zatem przy obecnym powszechnym braku funduszów dostępniejsze), to starych dzieł poczętych z prawdziwej religijności; o ile zaś środki na to pozwalają — obrazy współczesnych artystów. Podjęcie i wykonanie takiego obrazu, to już kwestia sumienia artystycznego i ludzkiego danego malarza. Tu sprawa przestaje być prosta, gdyż jeżeli chodzi o malarstwo sztalugowe, to niewielu artystów czuje się powołanych do namalowania „świętego obrazu", a owych wybranych jest jeszcze znacznie mniej — a szczerze mówiąc, wcale ich nie widać.

Lepiej przedstawia się malarstwo ścienne, a raczej przedstawiałoby się, gdyby nie znów chroniczne braki materialne. Jednakże obserwujemy w ostatnich paru latach wzrost zainteresowania się malarstwem monumentalnym i zrozumienie jego znaczenia dla architektury kościelnej.

Malarstwo kościelne monumentalne zwraca się do swego okresu klasycznego, do malarstwa bizantyńskiego i romańskiego — wysuwając postulaty płaskości, ornamentalności, podporządkowania architekturze. — Jaka taka droga jest zatem wytyczona. Jesteśmy obecnie bardzo „mądrzy" i mamy wielkie a wyrafinowane wyczucie stylu — w najszerszym i najwęższym pojęciu. Dlatego architekt współczesny w poszukiwaniu nowych zewnętrznych form świątyni, wybrał formy inspirowane przez gotyk. Nie upatrujemy w tym zjawisku źródeł metafizycznych. Nie wyrasta ono byłnajmniej z wspólnoty podłoża uczuciowego, nie oznacza nawrotu do nasilenia wiary średniowiecznej. Po prostu artysta współczesny zrozumiał, że gotyk jest szczytowym osiągnięciem budownictwa sakralnego, chrześcijańskiego, że doskonalszej świątyni chrześcijańskiej niż tum gotycki sztuka nie stworzyła. To nawiązanie do gotyku jest wyrafinowanie obliczone, przemyślane, jest owocem intelektu. Widząc, że nie potrafimy obecnie stworzyć naszego własnego wyrazu — zwracamy się do tradycji. A jeżeli już nawiązywać do tradycji — to do najlepszej. Współczesna sztuka kościelna szuka dróg, wybiera, dąży do nowych rozwiązań opartych o stare doświadczenia, wznawia dawne praktyki techniczne, eksperymentuje, jest pełna niepokoju odkrywców.

Może te usiłowania wskrzeszą nową, wielką sztukę, sztukę, która podniesie dusze, zachwyci oczy, sztukę, która zmusi wargi do wyszeptania średniowiecznej formuły: „Panie rozmiłowałem się w piękności przybytku Twego".

MIROSŁAW ŻUŁAWSKI

Ballada o watahowym wędrowaniu

Kiedy kiedry w gałęziach kołyszą dni do snu
i blade ballady za okapem więdną,
wtedy pod letnim niebem, ciepłym niebem z lnu
cienistym sińcem pulchnieje w pęd noc.

a połonińskim płajem zaplecionym w warkocz
w ostrych trawach i ostach, w wiążących zapachach
z księżycem, jak z latarnią huśtaną na barkach
mijał perlisty ziąb smolistym łbem — wataha.

jednako wszystkie ścieżki gną mu się ku górze
i sino świecą próchna dawno zmarłych pni,
nieodmiennie o zmroku na przełazach chmurzy
i codziennie o świcie drżą usta u dni...

a bywało, wywieszał z staj cierpkich od mleka
chorągiew dymu żerdzią, zapartą w żar watry,
a co rano, jak owce dzień w worynach czekał
a co wieczór zielona noc płynęła z wiatrem.

i tak życie, jak mleko w putniach lat się zsiadło
i niosła wiosna przypływ, — jesień odpływ niosła,
kołysał się wataha ogromnym wahadłem
od wsi w połoninę, — od połonin w wioskę...

aż raz, w lustrze klepanych kos, pachnących sianem
wystygło jasne słońce i bladło, jak blacha —
szarpnął się na łańcuchu pies w sennych łopianach
i żarliwie obłapił smolny łeb wataha.

i od tej chwili przyszło przejrzyście przeciekać
przez chłodne palce świerków, przez ramiona limb,
wędrownikiem omijać wieś, jak mądra rzeka,
nim się dzieci pobudzą, nim psy zdążą wyć.

własną wataha duszę na wieczny dał przemyt
i świeci sinym próchnem obumarłych pni
nie wie, że ciało dawno pochowano w ziemi,
że za pogrzebem puchną oczy nowych dni...

i dotąd w Czarnohorze pali się i błąka
zgubiona ma ballada zabłąkaną owcą —
tylko w noce wilgotne, na podniebnych łąkach
taneczne mgły śpiewają — dziwne sny wędrowca.

25-lecie teatru „Le Vieux Colombier"

W tych dniach mija dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy Jacques Copeau, na rok przed wielką wojną, otworzył słynny paryski teatrzyk „Le Vieux Colombier" — Stary gołębnik. Teatr ten powstał jako protest paryskich kół artystycznych przeciwko skabotynizowaniu oficjalnych teatrów, świecących blichtrem, przepychem i nudą.

Fronton teatru „Le Vieux Colombier" zrobiony został z drzewa; zastosowano prostotę kostiumów i dekoracyj, posuniętą do ostatnich granic. Publiczność była zaskoczona ubóstwem wystawy teatralnej, ale zrozumiała intencję Copeau. Do teatru zwaliły się tłumy, teatr zaczął prosperować na dobre. Pod koniec wojny, w 1917 roku „Le Vieux Colombier" wyjeżdża na objazd do Ameryki. Sława teatru jest ugruntowana. Co prawda — nie na długo. W 1924 teatr zamyka swe podwoje.

„Le Vieux Colombier" wystawił cały szereg zapomnianych autorów i odkrył nowe sławy, m. in. Roger Martin du Gard, laureata nagrody Nobla, (którego „Rodzina Thiery" wystawiona będzie teraz na deskach warszawskiego Teatru Kameralnego po raz pierwszy w Polsce). Przez scenę teatru „Le Vieux Colombier" przesunęli się jeszcze: Tomasz Heywood, Schlumberger, a z wielkich nazwisk Moliere, Szekspir i Claudel. Największy sukces odniosły nast. sztuki: „Turandot", „Cromedeyre le vieil", „La Locandiera", „Le Paquebot Tenacity" i „Le Carosse du Saint-Sacrement". Po zamknięciu teatru współpracownicy jego rozprószyli się: Jacques Copeau pracuje obecnie w oficjalnej „Comedie Francaise" a główna gwiazda sceny teatru „Le Vieux Colombier", Zuzanna Bing, zupełnie usunęła się od zawodu aktorskiego, żyjąc dawnymi wspomnieniami... W Polsce rolę teatru „Le Vieux Colombier" spełniała swego czasu „Reduta" a teraz może „Cricot".

DZIAŁ LITERACKI

WALERIA SOŁTYSIKÓWNA

DZIAŁ TEATRALNY W MUZEUM HISTORYCZNYM LWOWA

Dzieje teatru, to bardzo zaniedbana dziedzina historii kultury polskiej. Do niedawna jeszcze identyfikowano często historię teatru z historią dramatu, nie rozumiejąc, że dzieło sztuki, które nazywamy widowiskiem scenicznym, składa się z całego szeregu elementów, wśród których tekst literacki jest zasadniczym, ale nie jedynym.

Chcąc poznać historię sceny polskiej, napotkamy na parę dzieł pomocniczych: Windakiewicza, Estreichera, Bernackiego, Simona. Gdy ktoś jednak chce zbadać specjalnie przeszłość teatru lwowskiego, czekają go niepokonane wprost trudności. Prace Pepłowskiego i Fritza wyczerpują niemal zupełnie listę badań nad sceną lwowską. Jeszcze parę artykułów, parę krótkich wzmianek i nic więcej. W aktach Archiwum Miejskiego od XVI do XVIII w. nie ma danych odnoszących się do sprawy widowisk scenicznych. Akty z drugiej połowy XVIII w. znajdują się w Wiedniu. Dokumenty odnoszące się do historii teatru lwowskiego na przełomie wieku XVIII i XIX, ważne i cenne pamiątki teatralne znajdują się bądź to w skrzyniach, w piwnicach teatru i archiwum, bądź też są prywatną własnością. Właściwie raczej były, nie są, bo od roku zaczyna się wydobywać wiele wartościowych materiałów na światło dzienne.

Równo rok temu, profesor U. J. K. dr Kazimierz Kolbuszewski, który badając przeszłość sceny lwowskiej, spotkał się z ogromnymi trudnościami, rzucił na zebraniu podkomisji teatralnej myśl, ażeby stworzyć we Lwowie muzeum teatralne. Znaleźli się ludzie dobrej woli, którzy wprowadzili w czyn te zbożne plany i tak zapoczątkowane zostało pierwsze w Polsce Muzeum Teatralne. Ówczesny dyrektor teatru, p. Warnecki, przeznaczył kwotę kilkuset złotych na początkowe prace, dyrektor Muzeum Historycznego, p. Badecki, oddał jedną z sal Czarnej Kamienicy w rynku na pomieszczenie zbiorów.

Z Archiwum Miejskiego wydzielono szereg dokumentów, w piwnicach Teatru Wielkiego znalazło się stosy fotografij, wiele osób oddało prywatne pamiątki do użytku publicznego i już wkrótce, bo za 2 tygodnie będzie można pójść i oglądnąć salę teatralną w Muzeum Historycznym. Sala jest już prawie gotowa. Jeszcze ustawić gabloty na środku, jeszcze tu coś zmienić, tam coś dodać i każdy miłośnik teatralnej przeszłości Lwowa będzie mógł naocznie się z nią zapoznać. Tak poinformował mnie zapalony teatroman p. Jędrzejowski, dzięki któremu mogłam wcześniej obejrzeć tę ciekawą salkę.

Sala teatralna w Muzeum Historycznym nie imponuje widzowi wielkością, nie rzuca się w oczy rozmiarami eksponatów, nie olśniewa i nie porywa od pierwszego wejrzenia. Trzeba w tej salce pobyć, trzeba pooglądać i poczytać stare afisze, obejrzeć laurowe wieńce dawnych aktorów, przyjrzeć się starym, wyblakłym już trochę fotografiom i powoli, powoli znajdziemy tam tyle rzeczy ciekawych, wzruszających i przykuwających uwagę, że z żalem odchodzimy i obiecujemy sobie powrócić.

Historię teatru ilustrują przede wszystkim autentyczne afisze, bardzo stare, bardzo cenne i czasem wzruszające. Najstarszy pochodzi z r. 1798. Była wtedy „Antrepriza teatralna na benefis JPana Józefa Elsnera, kompozytora muzyki i kapelmistrza teatrów tutejszych". Dawano operę: „Herminia czyli Amazonki", a afisz zawiera również odezwę do publiczności, aby „reprezentację tę liczną przytomnością zaszczycić raczyła". Miły zwyczaj i ładny zwyczaj. A równocześnie dobry sposób reklamy: przecież każdy z czytających afisz czuł się osobiście zaproszony przez samego dyrektora teatru. I jakżeż tu nie pójść? Czytając taki stary afisz, przypominamy sobie, że Elsner, to był przecież zniemczały Ślązak, świetny zresztą muzyk, tu, u nas, we Lwowie spolszczony, że potem został kierownikiem działu operowego w Warszawie i tyle dobrego zdziałał dla muzyki polskiej. Przypominamy sobie wiele rzeczy — wszystko przez taki jeden, mały afisz z 1798 roku.

Niektóre afisze są wprost urocze w swojej naiwności. Jeden zwłaszcza zwrócił moją uwagę. Zaczynało się całkiem zwyczajnie: „W czwartek, to jest 27 stycznia 1803 r. dana będzie w Lwowskim Król. Mieyskim teatrze od towarzystwa JPana Bulli reprezentowana pod tytułem L o d o i s k a, heroiczno-komiczna opera w 3 aktach, podług francuskiego Filette Loraux, z muzyką Pana Cherubini i wcale nowymi dekoracjami". Już te „wcale nowe dekoracje" mogą zachwycić czytelnika, ale dalej jest na afiszu podana dokładna treść rzewnej historii o pięknej Lodoisce, okrutnym Durlińskim, który zamknął nieszczęsną w mrocznej wieży i o dzielnym Floreckim, który znowu odbił ukochaną przy pomocy dzikich Tatarów. Jest jeszcze wzmianka o koncercie „Pana Witkowskiego, ucznia sławnego Haydena", a na samym końcu ogłoszenie tej treści: „Na krakowskiej Ulicy pod Nrem 99 na pierwszym piętrze w przedzie iest Pokóy na czas kontraktowy miesięcznie do najęcia. Dokładniej można się dowiedzieć u tamże mieszkającego Aktora Karola Burghauzera". Wszystko to na afiszu zapowiadającym „Lodoiskę"! I praktyczne to, i pewne dla odnajmującego pokój, że ktoś ogłoszenie napewno przeczyta i zgłosi się, a i nam miło poczytać.

Są też afisze z pierwszych komedyj Fredry, gdzie spotykamy sławne nazwiska aktorów: Bensa jako Gustaw w „Ślubach Panieńskich", Rudkiewiczowa jako Aniela, Kamińska jako Szambelanowa w „Panu Jowialskim", panna Aszperger, Smochowski, Rudkiewicz i wielu, wielu innych. Są afisze z występów zespołu lwowskiego w Paryżu w r. 1913, sporo cennych pamiątek, np. świadectwo szkolne Kamińskiego, jest cały szereg fotografij znanych i wielkich aktorów.

Całą przeszłość teatru lwowskiego dzielą popiersia i portrety dyrektorów teatru na poszczególne okresy. Okres najdawniejszy zamyka popiersie Bogusławskiego, potem Kamiński, Skarbek i portret Pawlikowskiego, pędzla Pronaszki, oddany miastu przez dyr. Horzycę w 1936 r.

Wiele materiałów już wydobytych i uporządkowanych kryją zamknięte gabloty. Wiele materiału archiwalnego czeka na kogoś, kto by się z nim bliżej zapoznał i zużytkował do odtworzenia dziejów lwowskiej sceny. Przyszli badacze będą mieli ułatwione zadanie. Będą mogli posługiwać się statystykami przedstawień, recenzjami, wydobytymi z całego szeregu czasopism, przez studentów prof. Kolbuszewskiego, zestawieniami repertuarów itp., aż z suchych i na pozór mało mówiących cyfr i wzmianek, odczytają ciekawą historię teatru we Lwowie.

Nie będę się rozpisywała na temat użyteczności takiej instytucji, jak muzeum teatralne. Przecież każdy rozumie, że tak płynną i mało uchwytną gałąź sztuki, jak teatr, trzeba utrwalić dla potomności. — Rzeźba czy malarstwo zostawiają przyszłym pokoleniom trwałe dokumenty. Najmłodsze z dzieci Muz: film, zostawia taśmę, z której można się uczyć historii i rozwoju kina. Dzieło teatralne jest najbardziej nieuchwytną ze sztuk i trzeba w jakikolwiek sposób przedłużyć i utrwalić tę tak bardzo ważną dziedzinę kultury. Muzeum i archiwum teatralne spełni godnie swoje zadanie. Wymaga jeszcze starań i wysiłków, trzeba włożyć jeszcze sporo pracy, ale początek już jest, a w tego rodzaju sprawach najtrudniej zacząć.

Lwów może być dumny z tego, że pierwszy w Polsce pomyślał o utworzeniu tak ważnej placówki kulturalnej, jaką jest Muzeum Teatralne.

———

Działalność Polskiej Akademii Literatury w roku 1937/8

Ze sprawozdania odczytanego na dorocznym posiedzeniu w dniu 8 XI br.

Skład Polskiej Akademii Literatury uległ w ostatnim okresie pewnej zmianie. Na miejsce opróżnione przez Akademika Literatury śp. Bolesława Leśmiana i śp. Karola Huberta Rostworowskiego powołano nowych Akademików Literatury w osobach Jana Lorentowicza i Kazimierza Wierzyńskiego.

Wobec ukończonej kadencji pięcioletniej dokonano wyboru nowego Prezydium Polskiej Akademii Literatury. W skład Prezydium weszli na dalszy okres pięcioletni ponownie: Akademik Literatury Wacław Sieroszewski jako prezes, Akademik Literatury Leopold Staff jako wiceprezes i Akademik Literatury Juliusz Kaden-Bandrowski jako sekretarz generalny.

Powołano także do życia nową sekcję pod nazwą Sekcji Inicjatywy, na której czele stanął Akademik Literatury Kornel Makuszyński.

W roku sprawozdawczym odbyła Polska Akademia Literatury 20 posiedzeń plenarnych, 2 zebrania uroczyste, 6 zebrań dyskusyjnych i szereg zebrań sekcji i komisji.

W programie tegorocznych zebrań dyskusyjnych uwzględniono oprócz zagadnień literackich zagadnienia ogólno-artystyczne jakoteż tematy z zakresu innych dziedzin życia współczesnego, mających pośredni związek z pracą twórczą.

Ze względu na szczupłość środków budżetowych, działalność wydawnicza Polskiej Akademii Literatury ogranicza się do wydawania Rocznika Polskiej Akademii Literatury. Znajdujący się w druku nowy tom Rocznika, za ostatnie dwulecie, ukaże się w najbliższych miesiącach.

Polska Akademia Literatury od szeregu lat pragnie gorąco, aby najmłodsze pokolenie pisarskie mogło pogłębić znajomość literatury światowej przez studia zagraniczne. P. A. L. w związku z tym poprowadziła energiczniej w ostatnim roku zabiegi koło powiększenia przeznaczonego na te cele funduszu im. Marszałka J. Piłsudskiego, zainicjowanego przed kilku laty. Podstawą funduszu są dary pieniężne prywatnych ofiarodawców rozumiejących, że pisarz, poeta, czy prozaik musi mieć szerokie horyzonty twórcze. Dzięki bardziej ożywionej ofiarności publicznej w ostatnim roku, Polska Akademia Literatury uruchomi w najbliższych dniach pierwsze stypendia przeznaczone na wyjazd młodych pisarzy do krajów romańskich.

Polska Akademia Literatury zabiega w tej chwili także o ustanowienie nowych nagród literackich w Polsce. Ostatnio prowadzone są starania o ufundowanie nagrody dla pisarza kresów wschodnich im. Antoniego Malczewskiego. — Nagrodę literacką dla Młodych przyznano powieściopisarzowi i poecie Stanisławowi Piętakowi za książkę pt. „Młodość Jasia Kunefała".

P. A. L. gościła w swej siedzibie znakomitych przedstawicieli literatury obcej, a mianowicie pisarza włoskiego Massimo Bontempellego, greckiego dramaturga Spyrosa Melasa i pisarza niemieckiego Frantza Theodora Csokora.

W roku sprawozdawczym zanotowano w Bibliotece P. A. L. przyrost z górą 2 tysięcy tomów nadesłanych na podstawie ustawy o egzemplarzu obowiązkowym, około 400 druków pochodzących z darowizn i egzemplarzy recenzyjnych, oraz około 200 egz. druków zagranicznych. Ogólny przeto stan Biblioteki wynosi 6.900 druków w języku polskim i 470 druków w językach obcych, razem 7.370 druków.

Polska Akademia Literatury, mając na celu stworzenie wzorowej biblioteki literackiej, inwentaryzuje jedynie druki literackie, względnie z literaturą piękną związane. Ponieważ szereg drukarń nadsyła również druki z innych dziedzin, Biblioteka P. A. L. przekazuje zbyteczne egzemplarze dla użytku innych instytucji. A więc 3.022 druki przekazano do dyspozycji Biblioteki Min. W. R. O. P., 3.054 do dyspozycji Tow. Rozwoju Ziem Wschodnich etc.

Na skutek zarządzenia Pana Ministra W. R. O. P. konkursy polonistyczne urządzane uprzednio dla celów eksperymentalnych w jednym kuratorium, zostały rozszerzone w ostatnim roku na teren całej Rzeczypospolitej. Udział P. A. L. w akcji konkursowej pozwala Akademii prowadzić badania nad zainteresowaniami literackimi młodego pokolenia i wpływać na zamiłowanie do literatury pięknej.

Wiadomości bieżące

13 listopada — **Niedziela** — Stanisława — Jutro: Józefata

GODZINY PRZYJĘĆ W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. — WYŁĄCZNIE od godz. 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO: Prezydium Okręgu Lwowskiego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5, II p.

Prezydium Okręgu przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 10—12-tej przed poł. Tel. Prezydium nr. 110-45, tel. Sekretariatu nr. 111-24.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice: II, III, VII, VIII i IX, mieści się w lokalu przy ul. Leona Sapiehy 4, I p.

Biura czynne codziennie od godziny 9—13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudnia, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godz. 9—12-tej i od 17—19.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI, mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—20, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296-81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje sie codziennie od godz. 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Rutowskiego l. 8. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

TEATR WIELKI:

Niedziela, o 12-ej w południ.: „Królewicz Rak" — bajka.

Niedziela, o 4 popoł.: „Ostatnia nowość".

Niedziela, o 7.30 wiecz.: „Zakochana królowa".

Poniedziałek, o 6 wiecz.: „Gałązka Rozmarynu"

Wtorek, o 7.30 wiecz.: „Zakochana królowa".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: W ogniu pocisku, oraz Mały czarodziej.
APOLLO: Gehenna w/g H. Mniszkówny.
ATLANTIC: Booloo.
BAŁTYK: Świecznik Królewski
CASINO: Alarm na morzu
CHIMERA: La Habanera.
EMPIRE: Królewna Śnieżka.
EUROPA: Więzienie bez krat.
GLORIA: Kobiety nad przepaścią i Pan redaktor szaleje.
GRAŻYNA: Druga Młodość
KOPERNIK: Ostatnia brygada i Kolorowa groteska.
MARYSIENKA: Profesor Wilczur.
METRO: Robert Bertrand.
MIRAŻ: Port Artura.
MUZA: Rosalie.
PALACE: Granica w/g pow. Nałkowskiej.
PAX: Żona dyplomatyczna
RAJ: Wrzos
RIALTO: Lekarz pięknych kobiet
ROXY: Olimpiada, część II.
STYLOWY: 1) „Lambeth Walk", 2) „Indie mówią".
ŚWIATOWID: Hrabina Wladinow.
ŚWIT: Nędznicy i Paryż w ogniu.
TON: Buziaczek i Kalif z Bagdadu.
UCIECHA: Cienie Paryża i rewia.

FOTOPLASTIKON — plac Mariacki 5, Italia (po raz drugi).

Z epopei rycerskiej Lwowa

Komunikat XII Naczelnej Komendy W. P. z dnia 13 listopada 1918 r.

Odparto i zmuszono do ucieczki oddziały ukraińskie, następujące na Wulkę i Szkołę Kadecką. Posterunki nasze odparły silne ataki w ul. Meiselsa, Tercjarskiej i Rappaporta.

Nieprzyjaciel, otrzymawszy świeże posiłki, wysadzone na dworcu Podzamcze, uderzył większymi siłami na Janowskie. Oddziały rotm. Pomiana odrzuciły je poza linie wypadowe, odebrały koszary trenu piechoty, chwilowo przez niego zajęte, wyrwały mu z rąk most kolejowy z ul. Źródlanej na ul. Graniczną po kilkakrotnej walce.

Oddział chor. Rydla, wsparty przez podchor. Goseckiego J., po dwugodzinnej walce zmusił do odwrotu Ukraińców, usiłujących przedrzeć się ze Zboisk na Zamarstynów. Pojmano tam do niewoli 1 oficera i 3 żołnierzy.

Zast. of. Presz Władysław wyparł nieprzyjaciela z ul. św. Marcina i Zborowskich. Ponowny atak nieprzyjacielski w tymże kierunku po godzinnej zaciętej walce, załamał się dzięki sprawności dowództwa ppor. Pfeiffera i niezwykłej odwadze ogniomistrza kar. masz. sierż. Piszka Piotra. Nieprzyjaciel atakował tu idąc w poczwórnej linii tyralierskiej w sile około 150 ludzi. W walce tej zdobyto 15 ręcznych granatów i 12 karabinów.

Oddział nasz, prowadzony przez plt. Barańskiego Edwarda, ostrzeliwał skutecznie pod Zniesieniem i zmusił do cofnięcia się pociąg ukraiński, zdążający na dworzec Podzamcze.

Kap. Boruta uderzył od strony Sygniówki na wojsko ukraińskie, stojące pod Kulparkowem. Rozbił je i wyrzucił na cmentarz Kulparkowski. Około południa walka pod Kulparkowem wszczęła się ponownie i rozwinęła w wielką bitwę, której przebieg jest pomyślny. W bitwie tej zdobyliśmy dotąd dwa miotacze min (22.5 cm.), 1 karabin maszynowy, znaczną ilość amunicji i broni.

O rozbudowę oświaty robotniczej

Niemniej ważnym dla obrony i rozwoju Państwa — jak siła orężna — jest siła duchowa.

Wzmożenie jej przez stworzenie nowej polskiej kultury, nowego obyczaju, ukształtowanie aktywnego i dynamicznego typu Polaka, zwłaszcza człowieka pracy stanowiącego rdzeń Narodu, jest takim samym obowiązkiem jak wzmożenie materiału obronnego.

Zrealizować ten postulat można jedynie przez rozbudowę oświaty robotniczej. Zadania tego podjęło się Pracownicze Towarzystwo Oświatowo-Kulturalne im. Stefana Żeromskiego, które dla zorganizowania funduszu na oświatę robotniczą urządza 13 bm. na terenie całej Polski zbiórkę pod hasłem:

WIELKOŚĆ POLSKI — TO OŚWIECONA ARMIA PRACY.

W podniosłej rocznicy 20-lecia Odrodzenia, każdy Polak może i powinien pamiętać radosny dzień przez poparcie zbiórki na cel tak dla Państwa doniosły.

TEATR

— POWTÓRZENIE BAŚNI „KRÓLEWICZ RAK" W TEATRZE WIELKIM. Dzisiaj, o 12 w południe w Teatrze W. powtórzona zostanie prześliczna czarodziejska baśń W. Stanisławskiej pt. „Królewicz Rak", która entuzjastycznie przyjęta została przez naszą najmłodszą publiczność na pierwszych przedstawieniach. Ceny miejsc popularne.

— POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE „OSTATNIEJ NOWOŚCI". Dzisiaj 13 bm., o 4 popoł. w Teatrze W. po cenach zniżonych, znakomita komedia pióra E. Bourdeta, pt. „Ostatnia Nowość" w świetnej obsadzie premierowej z B. Samborskim w roli głównej. Reżyseria St. Daczyńskiego.

— „ZAKOCHANA KRÓLOWA", przemiła operetka daną będzie poraz drugi dzisiaj, w niedzielę, w Teatrze W. o 7.30 wiecz. W rolach czołowych występują pp.: M. Didur-Załuska (rola tytułowa), oraz Igo Sym, oraz pp.: K. Ankwicz-Szyjkowska, J. Leliwa i T. Surowa. Reżyseria F. Kuligowskiego, kierownictwo muzyczne J. Munda. Stronę choreograficzną opracował baletmistrz E. Papliński, który bierze udział również w licznych produkcjach tanecznych wraz z swoją partnerką primabaleriną M. Kołpikówną. — Nowe dekoracje i kostiumy projektu M. Różańskiego.

— POPULARNE PRZEDSTAWIENIE „GAŁĄZKI ROZMARYNU". W poniedziałek, 14 bm., o 18-ej (6-ej wiecz.) w Teatrze W. dane będzie widowisko Z. Nowakowskiego pt.: „Gałązka Rozmarynu", w świetnej obsadzie premierowej. Ceny miejsc popularne.

RADIO

— MŁODZI DYRYGENCI. Kazimierz Hardulak, Zofia Godlewska i Tomasz Kiesewetter prowadzą często warszawskie orkiestry radiowe i regionalne. Dziś o 12.05 Orkiestrą Zw. Zawod. Muzyków Chrześcijan w Łodzi dyrygować będzie Tomasz Kiesewetter, a jako solista koncert. wystąpi pianista Paweł Lewiecki.

— KORNEL MAKUSZYŃSKI PRZED MIKROFONEM. Dziś o 17, P. R. nadaje audycję, stanowiącą jeden z odcinków programu poświęconego uroczystościom związanym z 20-tą rocznicą odzyskania Niepodległości. Polska literacka wspomagała żołnierza na froncie swym natchnieniem, otoczyła go miłością.. Jak na to reagował żołnierz, jaki był odzew w sercu jego na słowa poety? O tym będzie mówił przez radio znakomity pisarz Kornel Makuszyński w szkicu „Listy żołnierskie".

LW. TOW. NAUKOWE

— TOWARZYSTWO NAUKOWE. Posiedzenie Wydziału historyczno - filozoficznego odbędzie się we wtorek, 15 bm., o 17-ej w Seminarium prof. Abrahama w Starym gmachu Uniwer., ul. św. Mikołaja 4, p. I. Porządek dzienny: 1. Czł. dyr. dr. I. Chrząszcz przedstawi referat „Terytorium i ludność grodów Czerwieńskich w X wieku". 2. Czł. prof. P. Dąbkowski przedstawi referat mgra Stanisława Śreniowskiego „Organizacja obrony zamków kresowych w Halickiem w XVII wieku".

ODCZYTY I WYSTAWY

— MAGDALENA SAMOZWANIEC wygłosi w Kasynie i Kole Lit.-Art. w czwartek, dnia 17-go bm., o godzinie 19.30, interesujący odczyt pt. „O teatrze". Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 15 gr do nabycia w przedsprzedaży u G. Seyfartha przy ul. Akademickiej 6, wieczorem w dniu odczytu przy kasie w Kasynie.

RÓŻNE

— ZGŁASZANIE KWATER NA UROCZYSTOŚCI LISTOPADOWE. W 20-tą rocznicę bohaterskiej obrony Lwowa w listopadzie, w dniach 19—23 XI. br., Lwów będzie gościł tysiące Obrońców Lwowa i jego najlepszych przyjaciół. Musimy przyjąć wszystkich serdecznie i ze staropolską gościnnością. Związek Popierania Turystyki m. Lwowa współpracując ściśle z Generalnym Sekretariatem Zjazdu zwraca się z gorącym apelem do Mieszkańców Lwowa o zgłaszanie kwater na dni listopadowe.

Zgłoszenie kwater przyjmuje i udziela wszelkich potrzebnych informacyj Związek Popierania Turystyki we Lwowie, ul. Kilińskiego 4, w godzinach od 9—19.

Dla zgłoszonych kwater zostaną ustalone opłaty obowiązujące na czas uroczystości listopadowych br.

— TYDZIEŃ PRZECIWRAKOWY W POLSCE wywołał duże zainteresowanie wśród całego społeczeństwa polskiego.

Długi szereg organizacyj naukowych i społecznych zgłosiły swój akces do pracy w Tygodniu. Zwłaszcza licznie reprezentowane są w akcji zwalczania raka, organizacje kobiece.

Z całego kraju nadchodzą do Komitetu organizacyjnego zawiadomienia o zawiązywaniu Komitetów miejscowych, oraz organizowaniu uroczystości i kwesty.

Szczególną sprężystość w organizowaniu obchodu TYGODNIA PRZECIWRAKOWEGO wykazało do tej pory województwo wołyńskie, z przewodniczącą p. wojewodziną Hauke-Nowakową na czele.

O zewnętrzny wygląd Lwowa

Ponieważ zbliżają się tak drogie Lwowowi chwile uczczenia świetlanej rocznicy Zwycięstwa w dniu 22 listopada 1918 i trwałego związania naszego Grodu znowu z Państwem Polskim — apelujemy gorąco do ogółu mieszkańców miasta, ażeby zajęli się usunięciem z murów kamienic i parkanów wszelkich ogłoszeń i plakatów — do dnia 18 b. m.

Niechaj ci wszyscy drodzy nam goście, którzy zjadą do naszego miasta z całej Polski na jubileuszowe uroczystości Lwowa, zobaczą, że Lwów przybrał odświętny wygląd i godnie przygotował się na uczczenie swego święta.

WIELKIE DZIEŁO LITERACKIE SFILMOWANE!

Każde wielkie dzieło genialnego twórcy musi znaleźć godnego siebie interpretatora. Tylko w tym wypadku dzieło to nabiera życia, barwy i plastyki. Klasycznym przykładem tej niewzruszonej maksymy jest pojawienie się na światowych ekranach filmu pt. „Przygody Tomka Sawyera". Mark Twain genialny pisarz, tchnął życie w uroczą postać urwisa o złotym sercu, wielki realizator David Selznick, który w swoim czasie zrealizował postać Davida Copperfielda, pokazał go nam żywego z krwi i kości, pokazał go takim, jakim go widział Mark Twain. Ten zjawiskowy film, w którym złoty humor, sentyment, wdzięk i subtelna ironia splatają się w nieporównaną, porywającą całość był przedmiotem entuzjastycznej owacji kilka dni temu na pokazie prasowym, dziś zaś otwiera wielki sezon 1938-39 w kinie Apollo.



— LIGA OCHRONY ZWIERZĄT zawiadamia, że w ostatnich czasach doprowadzono większą ilość zbłąkanych psów, przeważnie pokojowych, po które można się zgłaszać w lokalu Ligi, Zyblikiewicza 5a, w godz. 18—19. Również są do oddania w dobre ręce psy i koty, zdrowe, ładne i łagodne.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 13 listopada do 19 listopada: Aszkenazego i Sp., Żółkiewska 4. — Au.

Koncert Raula Koczalskiego na Pomoc Zimową

W piątek 18 bm. w sali Polskiego Towarzystwa Muzycznego odbędzie się wieczór Chopina, na którym wykonane zostaną najcelniejsze utwory nieśmiertelnego Twórcy z sonatą B-moll na czele. Wykonawcą programu będzie świetny pianista Raul Koczalski, który po długoletnim pobycie za granicą przypomni się publiczności lwowskiej.

Raul Koczalski urodzony w Warszawie, już jako 4-letnie dziecko zwrócił na siebie uwagę muzykalnego świata. Franciszek Liszt i Antoni Rubinstein przepowiedzieli mu wielką karierę i zachęcali do obrania zawodu wirtuoza. Koczalski jako „cudowne dziecko" wystąpił z koncertami we wszystkich centrach muzycznych Europy, budząc wszędzie sensację. Po kilkuletnich podróżach artystycznych wrócił do kraju, oddając się poważnym studiom pod kierunkiem Ludwika Marka a następnie Karola Mikulego, ulubionego ucznia Fr. Chopina. Czteroletnie studia pod kierunkiem Mikulego wpłynęły też na kierunek i styl Koczalskiego. Jest on kontynuatorem tradycji chopinowskiej i jednym z najwybitniejszych interpretatorów arcydzieł naszego wielkiego Twórcy. Raul Koczalski jest też znany za granicą kompozytorem. Wydał szereg utworów na fortepian, pieśni, symfonię, balet i 2 opery, z których jedna pt. „Semrund" wkrótce wystawioną zostanie w Operze Poznańskiej.

Koncert Koczalskiego zasługuje na uwagę i poparcie publiczności zwłaszcza, że część dochodu przezna czona została na rzecz Miejskiego Obywatelskiego Komitetu Pomocy Zimowej.

Kasjer Kółka Rolniczego przepędził włamywaczy

(a) W Harcie, w pow. brzozowskim, nieznani sprawcy włamali się do miejscowego sklepu Kółka Rolniczego, z zamiarem obrabowania kasy. W chwili, gdy przystąpili do swej przestępczej roboty, nadszedł kasjer Michał Lignowski, którego włamywacze ciężko pobili. Na krzyk napadniętego kasjera, zbiegli się sąsiedzi, wobec czego sprawcy włamania szybko zbiegli. Policja aresztowała Stanisława Domina, jako silnie podejrzanego jednego z uczestników napadu.

———

gensterna, ul. Krasickich 20. — Barszaka, ul. Łyczakowska 155. — Beisera i Spki, ul. Legionów 22. — Braunsteina, Zniesienie — Dewechego, ul Słowackiego 12. — Dobrzańskiego, ul. Akademicka 2. — Ehrbara, ul. Łyczakowska 3. — Głatzela, ul. Na Bajkach 23. — Hellmana, ul. Kopernika 23. Kajetanowicza, ul. Słoneczna 1. — Kwartnera, ul. Zamarstynowska 54. — Lewitasa, ul. Kochanowskiego 83. — Łazowskiego, ul. Gródecka 81. — Messuty, ul. Królowej Jadwigi 31. — Mundówny, Bogdanówka 67. Oberlaendera, ul. Piekarska 33. — Sarkisiewicza, ul Zyblikiewicza 14. — Sładowskiego, ul. Halicka 19. — Steczkowskiej, ul. Św. Zofii 25. — Stenzla, pl. Mariacki 8. — Terleckiego, ul. Grodzickich 7. — Zuckermana, ul. Piłsudskiego 14.

Zdrowie ubezpieczonych w cyfrach

Pogląd na stan zdrowotności na terenie miasta Lwowa i okolicy we wrześniu 1938 mogą dać następujące liczby, zebrane przez Ubezpieczalnię Społeczną we Lwowie:

We wrześniu b. r. udzielono w Ubezpieczalni 86.738 porad lekarskich, oraz odbyto 6.118 wizyt u obłożnie chorych. Ilość w tym czasie wydanych leków i środków opatrunkowych wynosi 103.299. Lekarze i pomocnicy lekarscy wykonali 19.564 zabiegów, jak: odmy, punkcje, masaże, zastrzyki, stawiania baniek, pijawek i t. p.

Ilość zabiegów fizykalnych wyniosła w tym czasie 6.654, zaś w zakładzie Roentgenologicznym wykonano 4.039 prześwietleń, zdjęć i naświetlań i t. p. Zakład Analityczno-lekarski przeprowadził 8.489 analiz. Dentyści udzielili 3.544 porad oraz wykonali 129 protez zębnych. W szpitalu Ubezpieczalni i sanatoriach przebywało 1.514 chorych przez 14.214 dni leczenia. Ilość wydanych w ciągu września 1938 r. przekazów do zakładów leczniczych poza Ubezpieczalnią wyniosła 643.

Połączone z tymi świadczeniami koszty wyniosły we wrześniu 1938 r. kwotę zł. 314.925.

Z sali sądowej

Dwaj bracia-szantażyści ukarani

(—) Przed sędzią Mikschem odpowiadali dwaj bracia, Antoni i Edward Miszczakowie, którzy szantażowali w sposób perfidny swego pracodawcę inż. Bergmana, fabrykanta płyt korkowych. Zrazu dokuczali mu rozmaicie: wpadając po pijanemu do jego prywatnego mieszkania, buntując mu robotników, gasząc piece w fabryce itp. i żądali pieniędzy.

Nie mogąc jednak wymusić na inż. Bergmanie, by złożył żądany okup, Miszczakowie, którzy pracowali u niego w Zubrzy jako robotnicy, wstawiali płyty dębowe zamiast korkowych i grozili mu doniesieniem o oszustwach. Gdy i wtedy nic nie wskórali, szantażyści istotnie zawiadomili władze o rzekomych nadużyciach inż. Bergmana.

Dochodzenia odkryły w wielu miejscach płyty dębowe zamiast korkowych, stwierdzono jednak, że oszustwo było winą Miszczaków, a nie fabrykanta. Obu braci pociągnięto do odpowiedzialności za szantaż.

Antoni Miszczak skazany został na rok, a Edward na 8 miesięcy bezwzględnego więzienia.

Rzeźnik może zranić nawet grzebykiem

(—) Czeladnik rzeźnicki Rudolf Kania z Zamarstynowa, miał w sądzie grodzkim proces cywilny z p. Pankową. Na rozprawę odprowadziła matkę 19-letnia córka, Irena Pankówna, urzędniczka.

Na korytarzu doszło między „stronami" do awantury, w czasie której Kania, jak twierdzi p. Pankówna, wyjął z kieszeni grzebyk i przeciął jej nim dwukrotnie policzek. Zeszpecona panna wniosła skargę do sądu grodzkiego przeciw rzeźnikowi, żądając 500 zł. jako zwrot kosztów leczenia, a 1.500 zł. jako odszkodowanie za zeszpecenie.

Przeciw Kani wdrożono także niezależnie od tej sprawy dochodzenia karne.

———

Lokatorka wygrała proces

(—) Przed sądem okręgowym toczyła się ciekawa rozprawa odwoławcza w sprawie mieszkaniowej. Właścicielka realności D. S. chciała usunąć z mieszkania lokatorkę, która nie płaciła jej czynszu i zaskarżyła ją do sądu grodzkiego, motywując skargę tym, że lokatorka ma zajęcie w jednej z kawiarń lwowskich i zarabia.

Przesłuchano jako świadka właściciela kawiarni, który zeznał, że lokatorka owa zarabia w jego przedsiębiorstwie tylko 20—30 zł. miesięcznie. Sędzia Grabowski orzekł, że dochody te nie wystarczają na opędzenie najkonieczniejszych potrzeb i opłatę czynszu mieszkaniowego.

Właścicielka domu, dążąc do uchylenia moratorium mieszkaniowego w stosunku do pozwanej, stwierdziła, że nie zgodziła się ona na zamianę mieszkania na inne w tym samym domu. Adwokat lokatorki oświadczył, że pozwana nie może zmieniać mieszkania, ponieważ to, które jej oferowano, nie ma tego wyposażenia, co zajmowane przez nią, a nadto pozbawiłoby ją prawa korzystania z ustawy o ochronie lokatorów.

Sąd grodzki uznał te motywy za słuszne i oddalił wniosek właścicielki realności. Sprawa oparła się następnie o sąd okręgowy, który zatwierdził decyzję sądu grodzkiego.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr. Krasicki Antoni, wł. dóbr — Lesko; Cricevski Michał, przemysł. — Czerniowce; Rottenberg Zachariasz, kupiec — Londyn; Pietruski Stanisław, wł. dóbr — Baranów; hr. Potocka Anna, ziemianka — Derezna Wołyń; dr Herschdörfer Szymon, dyrektor — Bukareszt; Stikaus Chlais, przemysłowiec — Paryż; Landau Janosz, dziennikarz — Karlsbad; Borysławski Antoni, urzędnik — Gdynia; Kolender Marcel, inżynier — Paryż; Myszkowski Jerzy, wł. dóbr — Łuczyce; dr Kobusiewicz Stefan, adwokat — Równe; Jurszewicz Wacław, dyrektor — Myszkowce; Florian Józef, inżynier — Limanowa; hr. Rej Ludwik, wł. dóbr — Psary; dr Braun Zygfryd, adwokat — Łódź; Zyszkowski Jerzy, dzienikarz — Warszawa; Otwinowski Stanisław, kpt. — Czortków; Zansigowa Helena, pryw. — Jaremcze; Rzymowski Eugeniusz, inż. — Warszawa; Türkel Wilhelm, przemysłowiec — Warszawa; Sokołowska Zofia, żona starosty — Nowogródek; dr Wołoscewicz Walerian, adwokat — Włodzimierz; Brzeskwińska Kazimiera, pryw. — Ryga; Wojciechowski Henryk, inżynier — Warszawa; Skulski Tadeusz, major — Nisko; dr Spierer Józef, adwokat — Kraków; Wajman Jakub, dyrektor — Warszawa; Guttman Hermàn, architekt — Kraków; Borowski Paweł, inżynier — Włocławek; Heller Eisig, kupiec — Łódź; Zalewska Zofia, nauczycielka — Warszawa; Gruszczyński Mieczysław, inż. — Kraków; Werakso Romuald, kpt. — Czortków; Schiller Imre, przemysłowiec — Budapeszt; dr Miller Tadeusz — Borysław; Michałowska Wacława, pryw. — Warszawa; Łoś Stanisław, wł. dóbr — Tomaszów Lub.; Romanowicz Henryk, por. — Wilno; Romer Wilhelm, wł. dóbr — majątek Bierdziedza.

KRONIKA WYPADKÓW

(a) Wczorajszy raport policyjny nie przyniósł szczególniejszych wydarzeń. Od szeregu dni panuje cisza na terenie bezpieczeństwa publicznego. Wśród wypadków wczorajszych podkreślić należy występ ulicznego rabusia, który na ul. Gołąba wyrwał z rąk Anny Berger torebkę, zawierającą 11 zł. i różne drobiazgi.

Drugi wypadek uliczny stanowiło zderzenie rowerzysty z motocyklistą. Przejeżdżający rowerem Zenobiusz Maciuk z Kleparowa, najechał na ul. Janowskiej na wojskowy motocykl, w którym uszkodził latarnię i przyczepny wózek.

Notowano dalej rozgłośną awanturę na Lewandówce, gdzie Stefan Kocuła pobił ciężko kijem bilardowym Jana Sebrera.

ZUCHWAŁY ZŁODZIEJ W POTRZASKU

(a) W mieszkaniu Kazimierza Karmelity (ul. Gródecka 255), przytrzymany został wczoraj na gorącym uczynku włamania notowany złodziej Jan Bronisław Łaba, zamieszkały w Hołosku Małym. Włamywacz wraz z łupem rzucił się do ucieczki, został jednak przez Karola Kucerowskiego przytrzymany. Ujęty złodziej, pałając chęcią zemsty, zranił brzytwą Kucerowskiego w rękę. Łaba został oddany w ręce posterunkowego.

HUMOR I SATYRA

„FILON I LAURA"
czyli „TY PÓJDZIESZ GÓRĄ A JA DOLINĄ"
Drama w trzech aktach z prologiem i epilogiem

Prolog

Scena przedstawia ulicę pewnego miasta. Przed bramą pewnego dziennika stoi Laura. Filon nadchodzi. Z wyglądu przypomina endeka: wzrost chło-



pięcy, twarz dziecięca, oczy niemowlęcia, głos noworodka, rozum stworzenia jamochłonnego czyli jednokomórkowego.

Filon: To ty Lauro?

Laura: To ja, Filonie. Czy to ty?

Filon: To ja!

Akt I.

Scena jak wyżej

Laura: Co będziemy robili?

Filon: Chodźmy! Mam robotę! Chodź, towarzyszko klęsk i klęsk.

Laura: Gdzie mamy iść, poco?

Filon: Pójdziemy zwalczać wybory.

Laura: Dobrze, ale dlaczego?

Filon: Nie zrozumiesz. Jesteś kobietą!

Laura: Dlaczego, zrozumiem wszystko. Mogłabym nawet kandydować na posłankę.

Filon: Milcz i chodź. Chodź... zwalczać.

Laura: Filonie, mówiłeś mi zawsze, że będziemy walczyć...

Filon: Trudno, walczyć nie umiemy, więc musimy zwalczać! Ty pójdziesz górną Mochnackiego, ja dolną, a spotkamy się w knajpie Rosenzweiga. Żegnaj Lauro!

Laura: Żegnaj Filonie.

Akt II.

Ulica — Filon — Ludzie

Filon: Ludzie, muszę was pouczyć...

Robotnik: O czym ten idiota o gębie, jak ostrzyżony foxterrier, chce nas uczyć?

Rzemieślnik: Patrzcie no na tego endeka o języku podziurkowanym przez maszynkę konduktora Kowalskiego... Ten facet mówi tylko to, na co mu pozwolą, a nie to co myśli...

Kupiec: Czy to może ten durak, który popierając handel chrześcijański, jest mi winien 5 zł.?

Filon: Ludzie, posłuchajcie co mówię... Już kolega Giertych powiedział, że jesteście hołotą, bandą drani i drabów i dlatego nie chcecie przyłączyć się do naszego bloku,

chcecie głosować...

Tłum: Bić durnia!

Robotnik: Czekajcie, a ty smyku mów, na jakiej podstawie namawiasz do bojkotu...

Filon: Tak, właśnie. Mam podstawę. Nie jestem hołota. Bij żyda! Precz z hołotą...

Tłum: Bić durnia!

Filon z trudem ucieka.

Tłum biegnie za nim. Filon skręca w boczne uliczki, blady, przerażony. Wreszcie znika.



AKT III.

Ulica — Laura — Ludzie

Laura: Ludzie, nie głosujcie...

Kucharka: A co, ta zwariowała, że tak krzyczy?



Laura: Ludzie, szanujcie swe głosy...

Dozorczyni Janowa: Ludzie, wezwijcie karetkę... Ta czy nie widzicie, że to biedna wariatka. Czego ona chce?

Urzędniczka: To zredukowana wariatka.

Filozofka: Może myślicielka? Zwolenniczka Husserla?

Miejscowa idiotka: To moja koleżanka!

Laura ucieka.

Epilog

Knajpa Rosenzweiga. Filon i Laura siedzą i piją

Filon: To ty, Lauro? Oczy przysłania mi mgła...

Laura: To ja Filonie. Coś zdziałał? Jak twoja akcja?

Rosenzweig: Für die Katz/

Filon: Co robić?

Rosenzweig: Może jeszcze jedna wódeczka?

Filon: Dobrze, ale wyborowa!

Zasłona

Koniec

Humor zagraniczny

KTOŚ TO MUSI ROBIĆ

— Co porabia twój syn, Andrzej?

— Jest powieściopisarzem.

— A Franciszek?

— Malarzem.

— A co ty właściwie robisz?

— Mam niewielki sklepik, z którego utrzymują się Andrzej i Franciszek.

(„Zuercher Zeitung")

AMERYKAŃSKIE DZIECKO

„Mamusiu, jeszcze raz kaszka na mleku, a wracam do kidnapperów".

(„Daily News")

„SONNTAGSJAEGER"

„Czy wszyscy myśliwi wyszli już z lasu? Ludzie z nagonki też?"

„Tak jest, panie radco".

„Napewno wszyscy? Cali i zdrowi?"

„Tak jest, panie radco".

„W takim razie istotnie zastrzeliłem dzika".

(„Prager Presse")

WESTCHNIENIE DYREKTORA

Dyrektor teatru:

„Tak, tak, dzisiejsi aktorzy są straszliwie konsekwentni. Niechże w jego roli znajdzie się uwaga: „Je kurę", to domaga się koniecznie, by mu podano prawdziwą kurę. Jeżeli nazywa się, że ma pić szampana, żąda ode mnie oryginalnego szampana. Ale niechże — proszę państwa — z roli wypadnie, że ma sobe odebrać życie na scenie, wtedy ani mu się śni brać tego na serio".

(„Prager Presse")

WSPÓŁPRACA

Biedak wchodzi do jasno oświetlonej kawiarni:

— Litości dla nieszczęśliwego ślepca!

— Ależ nie wyglądacie na niewidomego.

— To prawda. Ale, ja proszę o litość dla mojego ślepego kolegi, który czeka na dworze.

— A co on tam robi?

— Patrzy, czy posterunkowy nie idzie.

(„Marianne")

ROZMOWA W SZPITALU

— Od czego pan został raniony?

— Miałem zerwanie korby samochodowej.

— A ja zerwanie z Magdaleną.

(„Candide")

Wybory w USA i nieskończoność

Podczas swojej podróży wyborczej, pewien znany polityk amerykański odwiedził słynne obserwatorium astronomiczne na górze Wilsona. Między nim a uczonym wywiązała się następująca rozmowa:

Polityk: „Co? Pan utrzymuje, że w drodze mlecznej znajdują się miliony gwiazd? (Astronom potwierdził.) — I że oprócz naszego systemu mlecznej drogi istnieją miliony systemów dróg mlecznych? (Astronom znowu potwierdził). — I każde z tych bilionów słońc posiada planety jak nasza ziemia?"

Astronom: „Tak jest. Przynajmniej tak się spodziewamy".

Polityk pokręcił zniechęcony głową. „To właściwie w gruncie rzeczy jest prawie obojętne kto zwycięży w wyborach, demokraci czy republikanie".

———

URZĘDOWA TAJEMNICA

Rada gminna odbywa tajne posiedzenie. W czasie narad zaczyna się awantura między sołtysem i jednym z radnych. Wreszcie radny daje sołtysowi w ucho.

— Gdyby to nie było tajne posiedzenie — woła sołtys, tobym zaskarżył pana do sądu.

———



„Skąd się dowiedział, gdzie zagrzebałaś kości?"

„Prawdopodobnie szczekałam we śnie!"



ZE SPORTU

Donald Budge zawodowcem

Najlepszy tenisista świata, Amerykanin Donald Budge, definitywnie przeszedł na zawodostwo. Zawodnik amerykański podpisał w ubiegły czwartek kontrakt z menażerem Jack Harrisem, w myśl którego otrzyma on za 5-cio miesięczną podróż pokazową (50 spotkań w różnych miastach amerykańskich z Vinesem) sumę 75 tys. dol.

Niezależnie od kwoty powyższej Budge otrzyma pewien określony procent od wpływów kasowych, pochodzących z biletów wstępu na mecze Budge—Vines.

Budge otrzymał już zaliczkę w wysokości 25 tys. dol. Pierwszy mecz Budge-Vines odbędzie się 3 stycznia 1939 w nowojorskim Madison Square Garden.

Terminarz imprez zimowych w Zakopanem

Ustalony już został termin imprez sportowych w Zakopanem, w sezonie zimowym, a mianowicie:

17 grudnia — otwarcie toru łyżwiarskiego.

26 grudnia — otwarcie zimowych, międzynarodowych zawodów konnych, które trwać będą do 1 stycznia.

26 grudnia i 1 stycznia — konkursy skoków narciarskich na Krokwi.

4—6 stycznia — międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej pań, panów i parami o mistrzostwo Zakopanego.

6 stycznia — konkurs skoków na Krokwi.

8 stycznia — otwarcie jedynych w Europie zimowych wyścigów konnych z totalizatorem,

21 i 22 stycznia — mecze hokejowe.

28 stycznia — narciarskie mistrzostwa Okr. Podhalańskiego.

4—6 lutego — międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej parami o mistrzostwo Europy.

5 lutego — mistrzostwa Okr. Podhalańskiego w kombinacji alpejskiej.

11—19 lutego — międzynarod. zawody narciarskie F. I. S.

3 marca — zawody w kombinacji alpejskiej.

13 i 14 kwietnia — mistrzostwo klubów zjazdowych w Polsce.

ZAWODY PŁYWACKIE POGONI

Z okazji święta Niepodległości, odbyły się w dniu wczorajszym na krytej pływalni, międzyklubowe zawody pływackie, zorganizowane przez sekcję pływacką Pogoni. Wyniki osiągnięto następujące:

100 m. styl. dowol. panie: 1) Piwoniówna (Cz) 1:46:8; 2) Wojnarowska (Św) 1:52; 100 m. styl. klas.: 1) Chorzewski (P) 1:25:6; 2) Galązka (Cz) 1:34; 3) Zuckerkandel (H) 1:35:2; 100 m. styl. dowol.: 1) Semer (L) 1:13:7; 2) Klimko (P) 1:13:9; 3) Stefański 1:17:6; 100 m. styl. klas. panie: 1) Ziemnowicz (P) 1:54:2,2; 2) Ingwer (Has.) 2:10; 3) Baczetówna (P) 2:13:8; 100 m. na wznak panie: 1) Piwoniówna (Cz) 1:44; 2) Marianna (Pogoń) 2:03:4; 100 m. na wznak panowie: 1) Kunzelman II (Św) 1:23:8; 2) Gampń (P) 1:31; sztafeta 3×100 m., styl. zmien. panowie: 1) Pogoń 4:21:2; 2) Czarni 4:30:2; 3) Hasmonea 4:38:4. — 50 m. dla chłopców, styl. dowol.: 1) Kunzelman III (Św.) 36:2; 2) Horowitz (H); 3) Bendel (H) 35:8. — 50 m. dla dziewcząt, styl. dowol.: 1) Marjanna (P) 53; 2) Waliduda (P) 1:01:7. — W meczu piłki wodnej Pogoń pokonała reprezentację Lwowa 5:2 (3:1).

DZIŚ POGOŃ I B. — POLONIA

Dziś odbędą się na boisku L. K. S. Pogoń zawody w piłce nożnej o mistrzostwo Ligi Okręgowej między drużynami Pogoń —Polonia Przemyśl. Początek zawodów o godzinie 11-tej.

Rośnie kultura wsi w C. O. P.

W ciągu ostatnich 2 lat, kiedy na terenie COP powstało wiele zakładów przemysłowych i fabryk, wieś polska nie pozostała bezczynna. W niejednym wypadku uchwala się po gromadach szarwarki, które są barozo skrupulatnie wykonywane. Podnosi się również warunki kulturalne wsi przez budowanie szkół, domów luaowych, mleczarni spółdzielczych. Za typowy przykład tej pracy twórczej może posłużyć wieś Kraczkowa w powiecie łańcuckim. W związku z komasacją i meljoracją gruntów położonych na terenie tej gromady, wykopano dla przepływającego przez wioskę potoku, nowe łożysko długości 4 klm., przy czym wybrano około 20.000 m. sześć. ziemi. Prace te wykonano dobrowolnie uchwalonymi szarwarkami. Obecnie projektowana jest budowa wodociągów, któreby doprowadziły wodę źródlaną do wsi. W tym celu bawiła ostatnio w Kraczkowej komisja wojewódzka, która badała możliwości zainstalowania wodociągów. Sprawa ta ma być unormowana w ten sposób, że roboty ziemne wykonają bezpłatnie mieszkańcy gromady, materiał zaś ma dostarczyć Fundusz Pracy.

Książki

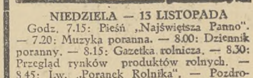
JAKO JĘDRUŚ WÓJTEM OSTOŁ — F. R. Bursa. — Książnica-Atlas Lwów—Warszawa.

Jest to pierwsze wybitniejsze sceniczne ujęcie problemu nowej wsi w Polsce Niepodległej. Tłem historycznym sztuki są wydarzenia z r. 1920, kiedy to ochotniczy zaciąg do Wojska Polskiego objął i wieś, dając Polsce nie tylko świetnego żołnierza, ale i nowego, dobrego obywatela odrodzonego Państwa. Doniosłą sprawę uobywatelnienia, dokonywującego się wśród młodego pokolenia chłopskiego pod wpływem wielkich wydarzeń historycznych rozwija autor w szeregu rodzajowych obrazów na tle obyczajowego życia wsi podhalańskiej, gdzie rozgrywa się główna część akcji. Świat ludowych obyczajów i pieśni wiąże się tutaj pięknie z narastającym żywiołem świadomości narodowej (patriotycznej) w masach chłopskich, nadając zarazem sztuce charakter barwnego widowiska regionalnego.

Wstępne uwagi i dokładne wskazówki inscenizacyjne wytrawnego znawcy i współpracownika teatru ludowego p. M. Mikuty, oraz nuty pieśni śpiewanych w sztuce i wzory dekoracji przydają dla poszczególnych obrazów dużo praktycznej wartości pięknemu wydaniu tej nowej patriotycznej sztuki. Nadaje się ona na przedstawienia popularne, tak w teatrach ludowych, jak i artystycznych, szczególnie w związku z obchodami i uroczystościami narodowymi.

Konferencja gospodarcza w Rzeszowie

Staraniem Okręgowego Związku Spółdzielni robotniczo - zarobkowych i gospodarczych w Rzeszowie, odbyła się w sali „Gwiazdy" konferencja gospodarcza z przedstawicielami spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych z pow. rzeszowskiego i kolbuszowskiego, dla omówienia spraw kredytowych i organizacyjnych. Konferencji tej przewodniczył w-dyr. Związku Mgr. Mazurkiewicz. Obecnych było około 60 delegatów. Omówiono wiele aktualnych zagadnień, mających doniosłe znaczenie dla życia gospodarczego C. O. P.



NIEDZIELA — 13 LISTOPADA

Godz. 7.15: Pieśń „Najświętsza Panno". — 7.20: Muzyka poranna. — 8.00: Dziennik poranny. — 8.15: Gazetka rolnicza. — 8.30: Przegląd rynków produktów rolnych. — 8.45: Lw. „Poranek Rolnika". — Pozdrowienie. — Pogadanka. — Chór z Sokolnik. — 9.15: Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża ks. ks. Misjonarzy w Warszawie. — ok. 10.30 Lw. Uroczystość odsłonięcia pamiątkowej tablicy ku czci poległych na Zamarstynowie. — 11.00: Lw. Muzyka z płyt. — 11.45: „Audycje dla dzieci i młodzieży w programach radiowych". — 11.57: Sygnał czasu. 12.03: Poranek muzyczny. — 13.00: Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05: Lw. „Szlakiem Konfederatów Barskich". — 13.15: Muzyka objadowa. — 14.40: Lw. „Trochę pieśni, trochę słowa": odpowiedzi na listy w oprac. cioci Ady, oraz płyty. — 15.00: Lw. „Lwowska Warta": „Adam Asnyk — założyciel T. S. L.". Au-

dycja słowno-muzyczna Wł. Żebrowskiego z udziałem solistów, oraz recytatora. — 15.25: Lw. „Złota Księga Gmin". — 15.30: „Audycja dla wsi". 16.30: Utwory skrzypcowe w wyk. A. Szafranka. — 17.00: „Listy żołnierskie" — K. Makuszyński. — 17.15: Melodie wojskowe — płyty. — 17.30: „Podwieczorek przy mikrofonie" z Poznania. W przerwie: Chwila Biura Studiów. — 19.20: „Czysty sklep zarabia więcej" — dyr. J. Jakubowski. — 19.30: Lw. Program na jutro. — 19.35: Lw. Koncert muzyki lekkiej w wyk. orkiestry Rozgł. Lw. pod dyr. T. Seredyńskiego i Olga Łada — śpiew. 20.10: Lw. Wiad. sport. lokalne. — 20.15: Wiad. sportowe zbiorowe. Przegląd polityczny. Dziennik wieczorny. Nasz program na jutro. — 21.00: Lw. Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Rozgł. Lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 21.40: „Porwanie Sabiny" — wesoła audycja Zb. Lipczyńskiego i J. Tepy. — 22.20: Lw. Muzyka taneczna w wyk. orkiestry Rozgł. Lw. pod dyr. T. Seredyńskiego. — 23.00: Dziennik wieczorny. — Kom. meteor.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

17.00 Lipsk. Koncert z Gewandshaus
18.15 Wieża Eiffla. Koncert symf.
19.30 Londyn Reg. Niedzielny koncert.
20.00 Kolonia. „Dubarry" — operetka Milloeckera-Mackebena.
20.15 Monachium. „Ero" — opera Gotovaca.
20.15 Sottens. Koncert Schubertowski.
21.00 Bruksela franc. „Cyrulik Sewilski" Rossiniego.
21.00 Rzym. „Madame Butterfly" — Pucciniego.
21.30 Lyon. „Antar" — opera Rimski-Korsakowa.

FUTRA MĘSKIE i DAMSKIE wykonuje według najnowszych modeli MAGAZYN i PRACOWNIA **A. WRÓBLA** LWÓW HALICKA 20 tel. 257-04

DOM SZTUKI Lwów, ul. Fredry 1
(A. WIŚNIEWSKI) Telefon 284-78
OKAZJE: MEBLE NOWOCZESNE i ANTYCZNE
TAPCZANY, DYWANY PERSKIE, OBRAZY. — Projektowanie wnętrz. — Własna pracownia stolarska i tapicerska. — KUPNO — SPRZEDAŻ — ZAMIANA

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 grosze za słowo.

POMOCNIK HANDLOWY
branży sukiennej, również korespondent, mający przy tym początki pisania na maszynie, szuka zajęcia możliwie biurowego. Listy pod „Młody" do „Dziennika". 10756

HALLO PRZEWORSK!
Buchalter-bilansista, biegły w sprawach podatkowych, prowadzi księgowość, sporządza bilanse handlowe, przemysłowe i rolne. Wiadomość w sklepie bławatnym pana Leszkowitza, Rynek. 10765

KUPNO

W rubryce tej zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

SYPIALNIĘ
nowoczesną w dobrym stanie kupię. — Zgłoszenia do „Dziennika Polskiego" pod „Gotówka". 10744

SPRZEDAŻ

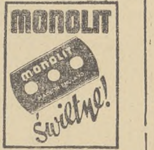
W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

PENSJONATOM
kołdry, bieliznę pościelową, firanki, narzuty. Ceny fabryczne. Freilich, Sykstuska 21. 3206

MIÓD LIPCOWY
chluba Podola, wydelikaca, odmładza płeć, przydłuża życie. 5 kg 11·50. Korzeniewicz, em. poczmistrz, Zbaraż. 10719

BÖESENDORFER
mechanika angielska, okazyjnie do nabycia. Sykstuska 8, I. p. 10767

SPRZEDAM
gospodarstwo rolne polskie 55 morg. Podole całość czarnoziem I klasa, staw, sad, dom, budynki do poprawy, od miasta 6 kilometrów. Bliższej informacji udzieli Stokłosa Szczepan, Ceniówka, poczta Koniuchy, Brzeżany. 10759



WILLĘ
czynszową, wkład 60.000, sprzedam. Listy Adm. „Nr. 794". 10708

FORTEPIANY, PIANINA FISHARMONIE



gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 3322

DO SPRZEDANIA
kamienica dwupiętrowa przy ulicy Śniadeckich. Wiadomość tel. 279-44. 10763

PIĘKNE i TANIE
parcele budowlane przy ul. Janowskiej, Złotej i Zielonej (górnej) sprzedaje Lwowskie Tow. Akc. Browarów. Informacji udziela Sekretariat. Telef. 298-80. 10764

RÓŻNE

UBRANIOZMIAN
zamienia starą garderobę męską BEZ DOPŁATY na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25 10761

S. O. S.
Czystość zbankrutuje, — Lwów nie urguje. — Sufity, posadzki zaniedbuje. — Dzwoń 259-17. 616

STARĄ GARDEROBĘ
męską zamieniamy na najmodniejsze materiały bielskie. Telefon 114-58. 10762



3667

MEBLE kompletne oraz poszczególne urządzenia pokojowe poleca solidne i tanio **Fr. Zieliński** Lwów, KOŁŁĄTAJA 8. Telefon 228-10. 3833

PRZYBORNIKI
Suwaki logarytmiczne
poleca firma 2965
KOPERNICKI i SYN
Lwów, Hetmańska 12
tel. 234-24. P. K. O. 511.403

OGŁASZAJCIE W „DZIENNIKU POLSKIM"



PIECE **RENTSCHNER** PIECE
LEGIONÓW 37
3840

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

TRZY POKOJE
kuchnia, balkon, — do wynajęcia, Gródecka 51. 10743

DWA POKOJE
kuchnia do wynajęcia, Gródecka 51. 10742

TRZY POKOJE
z pełnym komfortem, frontowe w parterze, do wynajęcia, Piekarska 12. 10757

LISTOPADA 32.
4-ro pokojowe komfortowe mieszkanie. ŁOZIŃSKIEGO 9 2 pokoje komfortowe, nieumeblowane, na biuro, ordynację, garsonierę. — Telefon 214-51. 10748

TRZY
frontowe pokoje, komfort, II p., Kopernika 42 a. Oglądać 12—14. 10766

TRZYPOKOJOWE
słoneczne, pełnokomfortowe, Grunwaldzka 12, do wynajęcia. — Wiadomość 225-77. 10745

ŚWIATOWEJ SŁAWY
HAYA PUDER
DLA NIEMOWLĄT i DZIECI
TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU
Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM
„HAYA" mydło, oliwa i krem.
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH
WYRÓB I SKŁAD:
Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12
3226

6. Urząd Skarbowy we Lwowie
ul. Rutowskiego 17
Nr. 2645/III. ref. i inne. Lwów, dnia 2 listopada 1938 r.

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580), 6. Urząd Skarbowy we Lwowie podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że w dniu 15 listopada 1938 r. o godz. 10·30 przed południem odbędzie się w domu Pordes Marii i Samuela zamieszkałych we Lwowie, ul. Zamarstynowska Nr. 35, licytacja następujących ruchomości, celem zaspokojenia pretensji należności Skarbu Państwa, Zarządu Miejskiego i Ubezpieczalni Społ.:

1) Kasa ogniotrwała 400 zł, 2) lustro ciemne duże 100 zł, 3) 2 kredense pokojowe jasne 80 zł, 4) 1 szafa jasna 50 zł, 5) psycha jasna z lustrem 40 zł, 6) 20 balonów miedzianych na wodę sodową 1.000 zł, 7) 2 nocne szafki 20 zł, 8) kilim czerwony na otomanę 2x3 30 zł, 9) motor elektryczny o sile 5½ W. 100 zł.

Ruchomości wymienione można oglądać w dniu licytacji od godz. 8—10·20 w domu zobowiązanego przy ul. Zamarstynowskiej Nr. 35.

Naczelnik Urzędu
Dr Wejwoda

3885

OGŁOSZENIE

Urząd Wojewódzki we Lwowie ogłasza

PRZETARG PUBLICZNY

na wykonanie remontu centralnego ogrzewania w budynku Wyższej Szkoły Rolniczej (Stacja Doświadczalna) w Dublanach.

Przetarg odbędzie się dnia 18 listopada 1938 r. o godz. 11-tej w Urzędzie Wojewódzkim Lwowskim, Oddział Budowlany.

Warunki przetargu ogłoszone są na tablicach urzędowych Urzędu Wojewódzkiego i Zarządu Miejskiego.

We Lwowie, dnia 8 listopada 1938 r.

Za Wojewodę
Inż. B. Welczer mp.
Kierownik Oddziału

3882

Poważna krajowa fabryka wyrobów LNIANYCH poszukuje
ZASTĘPCY
na 4 województwa: lubelskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie.
Kandydaci młodzi, obeznani z branżą, zechcą kierować oferty do T-wa Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Sienkiewicza 14, pod „ZASTĘPCA". 3881

KAPELUSZE MĘSKIE najnowszych fasonów, czapki studenckie, wojskowe i sportowe po cenach przystępnych poleca Chrześcijańska Wytwórnia — **JANA WITTMANA** Lwów, plac Trybunalski 1. 3633

Żarówki oszczędnościowe **Lampy** elektryczne oraz wszelkie **Instalacje** poleca **STANISŁAW CHĘĆ** Lwów Łyczakowska 4
Stałe pogotowie napraw. 3236 Telefon 118-55

4. Urząd Skarbowy we Lwowie
Nr. T. W. 145/24/38, 298/9/38, 578/1/38

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 24-go listopada 1938 roku o godz. 9-tej w lokalu Składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1, celem uregulowania należności Urzędu Opłat Stempl., Gminy Wyzn. Żydow., Ubezpieczalni Społ., odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Fotel obity skórą jasną 40 zł, kasa ogniotrwała żelazna duża „Blancek" 400 zł, kanapka i fotel obite skórą 300 zł, biurko dębowe ciemne 120 zł, szafka z ruletką ameryk. jasna dębowa 150 zł, wieszak drewniany ciemny 20 zł, 10 balonów na wodę sodową miedzianych 600 zł, balon na wodę sodową miedziany 25 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 24-go listopada 1938 r. od godz. 8·30 do godz. 9-tej w lokalu Składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, pl. Bandurskiego 1.

Za Naczelnika Urzędu
(podpis nieczytelny)

3883

4 Urząd Skarbowy we Lwowie.
Nr. T. W. 8572/9

Obwieszczenie o licytacji

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 VI. 1932 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) o postępowaniu egzekucyjnym Władz Skarbowych, podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 25-go listopada 1938 r. o godz. 9-ej w lokalu składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, plac Bandurskiego 1, celem uregulowania należności 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Kasa „National", rakiety tennisowe dziecinne 100 szt., auta drewniane 50 szt., konie na kółkach 150 szt., młotki żelazne do stolarstwa 200 szt., wiaderka dziecinne 50 szt., łopatki i grabelki dziecinne 300 szt., lalki różnej wielkości 200 szt., lalki duże 10 szt., harmonijki ustne różne 15 tuzinów, balony małe Nr 2½ 240 szt

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 25-go listopada 1938 r. od godz. 8-mej do godz. 9-tej w lokalu Składnicy 4. Urzędu Skarbowego we Lwowie, plac Bandurskiego 1.

Za Kierownika Urzędu Skarbowego
(podpis nieczytelny)

3884

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście. Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekście od 2—5 str. zł. 0·70. W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0·18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** zł. 0·50 za mm. jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. zł. 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm. (strona 4-ro łamowa). — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": Lwów, ul. Zimorowicza 15. Telefony: sekretariat sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ i PRENUMERAT ul. ZIMOROWICZA 15, telefon 240-42. Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Stanisław Starzewski.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.